WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.-Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak.-Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P. K. O. 15.115

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

LIPIEC
4
PIĄTEK
Św. Józefa
Wschód słońca 3 m. 21
Zachód „ 19 59
Rok II. Nr. 180

ODGŁOSY KONGRESU KRAKOWSKIEGO

B. B. PRZECIW MARSZAŁKOWI DASZYŃSKIEMU

Wczoraj pod przewodnictwem pos. Polakiewicza odbyło się posiedzenie prezydjum klubu B. B., na którem uchwalono wystosować do p. Marszałka Sejmu Daszyńskiego, w związku z depeszą wysłaną przezeń na kongres Centrolewu w Krakowie, list następującej treści:

DO PANA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

w miejscu.

Dnia 29-go czerwca r. b. wystosował Pan jako Marszałek Sejmu do prezydjum wiecu urządzonego w Krakowie depeszę treści następującej:

„Położenie Państwa wymaga pracy Sejmu i Senatu. Rząd nie daje zebrać się konstytucyjnym przedstawicielom narodu, posłom i senatorom, w Sejmie i Senacie. Wbrew Konstytucji Sejm skazano na bezczynność. Naród musi zatem zbierać się i radzić nad swojemi losami. Musi zająć stanowisko wobec polityki Rządu. Kongres krakowski otwiera dziś tę drogę, ciężką i trudną, walki o prawo i wolność ludu, walki o demokrację i dalszy rozwój niepodległego państwa. Naród świadomy i zorganizowany nie pozwoli długo w taki sposób sobą rządzić, jak rządzą nami dzisiaj. Jestem głęboko przekonany, że taki naród zwycięży. Jako Marszałek Sejmu, skazanego na przymusową bezczynność, pozdrawiam zgromadzonych w Krakowie obywateli i życzę ich pracy powodzenia Niech żyje wolna demokratyczna Rzeczpospolita Polska“.

W depeszy tej wystąpił Pan jako Marszałek Sejmu, a zatem jako przedstawiciel jego całości.

Wobec tego, że poważna część obecnego Sejmu, a w szczególności klub parlamentarny Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, stanowczo potępia rezolucje w duchu obrad owego wiecu, imieniem prezydjum klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zakładamy jaknajkategoryczniejszy protest przeciwko Pańskiemu wystąpieniu, co było ze stanowiska Marszałka Sejmu rzecza zarówno nieprawną jak i niebywałą.

Prezydjum klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem stwierdza przytem, że przez wysłanie tej depeszy, której Pan po ogłoszeniu rezolucji nie cofnął, jest Pan Marszałek współodpowiedzialny za antypaństwowe rezolucje tam uchwalone, godzące w Majestat Państwa, uosobiony w Panu Prezydencie Rzeczypospolitej i będące jaskrawym objawem anarchji i godzenia w interesy Państwa przez odwoływanie się do czynników zewnętrznych.

(—) DR. K. POLAKIEWICZ, p. p. prezes klubu B. B. W. R.

Wystąpieni Prokuratorji

Przeciwko prezydjum kongresu krakowskiego

W kołach politycznych obiegała wczoraj wiadomość, że p. Minister Sprawiedliwości polecił prokuratorji pociągnięcie do odpowiedzialności członków prezydjum oraz niektórych mówców kogresu Centrolewu, odbytego w Krakowie, z powodu stanowiska zajętego przez kongres w stosunku do osoby p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawa ta była przedmiotem narad p. Premjera z p. Marszalkiem Piłsudskim i p. Prezydentem Rzplitej. Akt oskarżenia jest już dawno gotowy.

Ponieważ zarówno wszyscy członkowie prezydjum kongresu jak i mówcy są posłami na Sejm i jako tacy mają zagwarantowane Konstytucją prawo nietykalności przeto dla wytoczenia im sprawy sądowej potrzebna byłaby uchwała Sejmu, zezwalająca na to — chyba że Sejm zostałby rozwiązany, wówczas bowiem prawo nietykalności poselskiej automatycznie wygasa. Wystąpienie prokuratorji mogłoby mieć zatem praktyczne skutki dopiero po rozwiązaniu Sejmu.

O nadużycia kolejowe

Nadzw. komisja sejmowa

Wczoraj pod przewodnictwem pos. Solańskiego obradowała sejmowa komisja nadzwyczajna dla zbadania budowy gmachu dyrekcji kolejowej w Chełmie.

Komisja przesłuchała w charakterze świadka dyr. dep. w ministerstwie komunikacji p. Andrzejewskiego, a następnie odczytała szereg aktów odnoszących się do sprawy przeniesienia dyrekcji z Radomia do Chełma.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w sobotę.

Gen. Górecki skarży

Ks. Panasia o oszczerstwo

Paryż, dnia 3 lipca. Korespodent P. A. T. dowiaduje się, że gen. Górecki postanowił wobec bezwzględnie oszczerczej treści artykułu ks. Panasia, zamieszczonego w A. B. C. zaskarżyć ks. Panasia przed sądem, niezwłocznie po swym powrocie do Warszawy.

KONSEKWENCJE...

Wywiad z premjerem Sławkiem

Wyjeżdżający do Druskienik p. premjer Sławek udzielił przedstawicielowi „I. K. C.“ następującego wywiadu:

— Jak się p. premjer zapatruje na kongres „centrolewu“?

— Jeżeli to miała być próba zmobilizowania opinji na rzecz partyjników, pociągnięcia mas do obrony ich obrażonych aspiracji, to trzeba stwierdzić że próba ta — czego byłem pewien — nie udała się. Społeczeństwo nie ma żadnej ochoty angażowania się do tej gry. Świadczy to o trafnym instynkcie społeczeństwa“

— Czy z tego wynika, że p. premjer lekceważy kongres krakowski?

— „Tak, jeśli chodzi o zamierzoną próbę sił ze strony „centrolewu“. Natomiast — jakkolwiek skłonny jestem do traktowania rezolucji jako nonsensów, do których doprowadza bezsilna histerja — to jednak jako szef rządu nie mogę przechodzić do porządku nad rezolucjami, które dążą do szerzenia anarchji i skierowane są przeciwko państwu i jego Najwyższemu Przedstawicielowi“.

— Czy p. premjer ma zamiar wyciągnąć z tego konsekwencje?

— „Tak“.

OSOBLIWE ECHA

Nacjonaliści o Francji po ewakuacji Nadrenji.

Berlin, 3 lipca (tel). — Deutsche Allgemeine Zeitung zamieszcza ustępny artykul, poświęcony stosunkom niemiecko - francuskim z powodu opróżnienia Nadrenji. Dziennik ten twierdzi: „Tradycyjna wielkoduszność, z jaką Francja afiaruje nam „wcześniejsze“ opróżnienie Nadrenji musi być przez nas przyjęta z milczeniem, pelnem zimnej pogardy.

W dalszym ciągu pismo udawadnia, że Niemcy już dawno miały prawo do zwrotu Nadrenji, otrzymują ją dopiero dziś, po trzykrotnem opłaceniu za nią planem Dawesa, paktem w Locarno i planem Younga.

Paragrafy traktatu wersalskiego, będą z nieubłaganym biegiem czasu z dnia na dzień trudniejsze do zastosowania. Wie o tem Briand i dlatego wysunął plan Paneuropy. Jednakże myśl, że Francja, która zniszczyła Europę, ma ją pacyfikować, jest absurdalną.

Protesty

przeciwko nowej taryfie celnej

Waszyngton, dnia 3 lipca. Wobec protestów przemysłów koronkarskich różnych krajów przeciwko nowej taryfie celnej Senat upoważnił komisję celną do zbadania kosztu wyrobów koronkarskich zagranicą dla ewentualnego zlikwidowania stawek celnych.

XXII MIĘDZYNAR. KONGRES

PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNIKACYJNYCH W WARSZAWIE

W trzecim dniu obrad 22-go Międzynarodowego Kongresu Przedsiębiorstw Komunikacyjnych odbyło się o godz. 9.30 ostatnie posiedzenie poświęcone sprawom technicznym pod przewodnictwem wice - prezesa Związku p. A. Mariage (Francja). W czasie posiedzenia wygłoszono dwa referaty. Inż. H. Werner mówił o postępach w uposażeniu taboru elektrycznego zaś inż. L. Bacqueyrisse o sposobach ułatwień obsługi pasażerów na kolejach, w tramwajach i autobusach.

O godz. 15.30 odbyło się zebranie plenarne Międzynarodowego Związku na którem wybrano władze Związku na następne 2 lata i ustalono miejsce następnego kongresu. O godz. 18-ej p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku uczestników Kongresu. Wieczorem o godz. 23.05 jedna grupa uczestników kongresu w liczbie 90-ciu osób udała się specjalnym pociągiem przez Lwów do Borysławia celem zwiedzenia polskiego zagłębia naftowego, druga zaś, licząca 70 osób wyjeżdża o godz. 23.35 również specjalnym pociągiem do Krakowa, 3-cia grupa, która pozostaje w Warszawie, zwiedzi w ciągu dnia dzisiejszego t. j. 3 lipca zakłady przemysłowe w Warszawie, zaś 4-go lipca specjalnym pociągiem wyjedzie do Łodzi dla zwiedzenia urządzeń łódzkich. Następnego dnia udadzą się członkowie kongresu na wycieczkę do Gdyni dla zwiedzenia portu i wybrzeża.

Doskonała organizacja kongresu, ułatwienia czynione na każdym kroku członkom jego sprawiły, że wszyscy goście zagraniczni czują się doskonale i wywiozą jaknajmilsze wrażenia z Polski

„Prześladowanie“ mniejszości

Po wyroku skazującym we Lwowie

Berlin, 3 lipca (tel.). „Frankfurter Ztg.“ występuje w roli obrońcy komunistów skazanych na karę śmierci we Lwowie. Pismo zaznacza, że taki wyrok musi wywołać oburzenie. Odgłosy tego dały się już słyszeć, gdyż Liga obrony praw człowieka dała polecenie niemieckiemu poecie Tollerowi, który uczestniczył w warszawskim kongresie Pen-Clubu, aby interwenjował na rzecz skazanych.

W dalszym ciągu „Fr. Ztg.“ usiłuje przedstawić wyrok jako prześladowanie mniejszości ukraińskiej przez Polskę, atakując prokuratora za to, że ujął sprawę jako zdradę stanu, za co obowiązujące w Małopolsce ustawodawstwo przewiduje karę śmierci. Wprawdzie Polska zagrożona jest ze strony Rosji propagandą komunistyczną, tembardziej więc powinna unikać takich „archaistycznych ekscesów w wymiarze sprawiedliwości“.

STABILIZACJA

waluty hiszpańskiej

Madryt, dnia 2 lipca. Rada gabinetowa postanowiła przeprowadzić stabilizację waluty w 3-ch etapach. Pierwszy obejmować ma konsolidację budżetu na r. 1931 bez oczekiwania na zebranie się sesji parlamentarnej, drugi etap pracy ma przygotować podkład kredytowy dla przeprowadzenia stabilizacji, w trzecim etapie wprowadzona zostanie nowa złota jednostka monetarna.

Frontem na Wschód

Po opróżnieniu Nadrenji całe Niemcy – na Wschód

Berlin, 3 lipca (tel). — Kölnische Volkszeitung, pisze z powodu opróżnienia Nadrenji:

Okupacja i opróżnienie Nadrenji nie są jedynemi kwestjami, które poruszają sprawę niemieckiego wschodu i zachodu. Cały kompleks spraw wschodnich, polski korytarz, Górny Śląsk, Gdańsk i Kłajpeda — to wszystko powinno być uważane na zachodzie i południu nie jako sprawy lokalne wschodnie, lecz jako takie, które dotyczą całych Niemiec. Potrzeby wschodu są potrzebami całych Niemiec. Tak jak Pomorzanin, Górnoślązak, mieszkaniec Prus Wschodnich odczuwali sprawę Nadrenji jako swoją własną, tak samo muszą mieszkańcy Nadrenji, Badenji, Wirtenbergji, Bawarji i Palatynatu odczuwać rany, które cierpi całe ciało niemieckie na wschodzie, jako swe własne cierpienia..

Żale po niewczasie

Niepokój po ewakuacji Nadrenji

Paryż, 3 lipca. — Dzisiejsze dzienniki w dalszym ciągu poświęcają przeważnie atrykuły wstępne ewakuacji Nadrenji i jej konsekwencjom. W dzieniku „Figaro“ Andre Chaumaix uważa, że na pierwszym planie obecnie być musi sprawa obrony granic. Sami socjaliści wobec niedawnych zwycięstw nacjonalistów niemieckich przyznają, że byłoby błędem nie do darowania zamknięcie oczu na rzeczy, które z tego tytułu grożą. André Chaumaix zaznacza z tego powodu, że błędy polegają na tem, iż stronnictwa lewicowe w zapale swym do internacjonalizacji przez jakąś dziwną niechęć do autorów traktatu pokoju zniszczyli wszystek dobytek zwycięstwa. Niepewność jutra przestrasza dziś winowajców. Tak samo nie widzieli oni niebezpieczeństw w roku 1914, nie zrozumieli później, bo w roku 1924, całej głębi swych błędów. Dziś zapóźno już na odzyskanie na nowo utraconej placówki w Nadrenji Lecz nie zapóźno jest na zapewnienie egzystencji nazewnątrz silnej armji oraz na odnowienie nazewnątrz polityki sojuszu i równowagi, niezbędnej dla utrzymania pokoju. — Pol. Aj. Tel.

Hasła i echa

WYJDŹMY NA SPOTKANIE PRAWD, KTÓRE IDĄ!

Pan Adam Skwarczyński, gorejące serce i namiętne pióro obozu majowego, podał do publicznej wiadomości w miesięczniku „D r o g a“ tekst swego listu do jednego z działaczów opozycji, w którym to liście rozważa kwestję istotnych celów walki, która toczy się obecnie w społeczeństwie. W świetle jego wywodów — pisanych mocnem słowem i twardą ręką — okazuje się, że nie idzie właściwie ani o przebudowę formalną ustroju państwowego, ani o zaciekły spór o władzę, ani o te lub inne metody walki z kryzysem gospodarczym, ani o inne tego rodzaju sprawy, a przynajmniej nie to wszystko jest celem głównym dążeń Marsz. Piłsudskiego oraz związanego z nim obozu.

Walka idzie o t. zw. „i m p o n d e r a b i l i a“, t. zn. o wartości moralno - etyczne, istniejące poza i ponad prawem pisanem, poza sferą interesów realnych. Według p. Skwarczyńskiego, który w danej chwili pragnie odegrać rolę tłumacza myśli Marsz. Piłsudskiego, chodzi o to, aby w życiu społeczno - państwowem Polski odrodzonej przyszły nareszcie do decydującego głosu zasady honoru i uczciwości, zasady szlachetności duchowej, kultury ducha obywatelskiego, lojalności państwowo - politycznej. Aby z Polski zniknął typ spekulanta politycznego, typ partyjnego szachraja, typ handlarza czy oszusta ideologicznego, i aby do głosu doszli ludzie prości i uczciwi, ofiarni a bezinteresowni, niesplamieni geszefciarstwem, umiejący działać dla realizacji swoich celów potęgą myśli twórczej a nie przemocą, podstępem, kulą lub oszczerstwem.

Staraliśmy się możliwie wymownie podkreślić intencje wywodów p. Skwarczyńskiego. Wyrazimy zaraz także opinję, że niewątpliwie niema w całej Polsce, w żadnej klasie społecznej ani jednego uczciwego człowieka, któryby nie opowiedział się całą duszą, bez żadnych zastrzeżeń za takim programem duchowego odrodzenia i przerodzenia się narodu. My przynajmniej sobie takiego człowieka nie wyobrażamy: takie myśli — choć innemi może wyrażane słowami, choć przytłoczone może nieraz brzemieniem kłopotów — powszednich, są żywiołową tęsknotą całego społeczeństwa. Jak myślimy, społeczeństwo poniosło by bez wahania największe ofiary, gdyby częściowo wzniosły ten program dało się zrealizować.

Czemuż więc obserwuje się w naszem życiu szczególne zjawisko, że ideje te — a raczej, i to podkreślimy wyraźnie, ludzie, którzy ideje te głoszą — są atakowane, krytykowane, jakgdyby odpychane? Czemuż przypisać, że program, który — zdawałoby się — samym blaskiem swych tez wziąć powinien cały naród w dobrowolne a wierne poddaństwo, który powinien nas wszystkich oszołomić entuzjazmem od kupienia doczesnego — wytworzył nieznośne (bo co do tego wszyscy jesteśmy zgodni) stosunki fermentu i walki?

Pytań tych nie rzucamy dla ich retorycznej krasy. Wolelibyśmy, po stokroć wolelibyśmy, aby ich wogóle stawiać nie było można. A jednak one narzucają się same, i to narzucają się z siłą coraz większą. Pytań tego rodzaju nie zgłuszy nawet ewentualny wyrok zapowiadanego procesu „monstre“ przed sądem przysięgłych w Krakowie, który ma ponoć w trybie odpowiedzialności karnej likwidować kongres opozycyjny. Jeśli sprawy sięgają tak głęboko, jak to słusznie zresztą podkreśla p. Skwarczyński, jeśli dotykają one problemów moralności, to przecież ani mechanicznem tamowaniem działalności parlamentu ani sentencją wyroku karnego tego rodzaju spraw się nie ureguluje. Na podbój dusz nie idzie się temi drogami...

A przecież społeczeństwo nie neguje słuszności tez p. Skwarczyńskiego. Ono — jak powiedzieliśmy powyżej — tęskni do nich, pragnie ich realizacji. Czyżby np. te 33 osoby, które zamierza się posadzić na ławę oskarżonych, mogły mieć tę moc, aby oszołomić i w jasyr tatarski zapędzić cały naród? Czy gdyby ich było nawet 330, nawet 3300, czy mogłyby narzucić społeczeństwu nienawiść do słońca? Kazać mu wyżej cenić łotrów nad męczenników? Łajdactwo przenosić ponad kult chwały i wielkości?

Te hipotezy prowadzą na zupełne bezdroża. Bo to byłyby hipotezy błędne, fałszywe. Korzenie polskich paradoksów, tkwią zupełnie gdzieindziej. Gdzie? — opinja to już wie. One tkwią w tem, że co innego zapowiadano, a zupełnie co innego dano. Że piękne i twórcze myśli zostały brutalnie potraktowane. Że ludzie - realizatorzy stali się w wielu wypadkach przeciwstawieniem ludzi - apostołów. Że żywy przykład nie poszedł za szumną zapowiedzią. Bliski jest czas, że uprzytomni to sobie nawet p. Adam Skwarczyński, gorejące serce obozu majowego, który naraził innego działacza tegoż obozu, p. Szuriga z „P r z e ł o m u“, za to tylko, że ten te właśnie pytania uczciwie analizuje i rozważa, „miękkim umysłem i charakterem“ nazywa.

Dzień polityczny

U P. PREMJERA.

P. Premjer Sławek odbył wczoraj konferencję z Ministrami: Skarbu Matuszewskim i Sprawiedliwości Carem oraz z wiceministrami: Spr. Zagr. Wysockim i Przemysłu i Handlu Kożuchowskim. Konferencja, w której wziął udział także szef biura prawnego w Prezydjum Rady Ministrów dr. Piątak, dotyczyła spraw związanych z traktatami handlowemi.

O ZWOŁANIE SESJI SEJMOWEJ.

Klub narodowy po powzięciu uchwały zgłoszenia do p. Prezydenta Rzplitej żądania zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, zwrócił się do przedstawicieli sześciu stronnictw centrum i lewicy z propozycją przyłączenia się do tej akcji i podpisania odnośnej petycji do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dziś odbędzie się posiedzenie przedstawicieli centrum i lewicy, na którem sprawa ewentualnego przyłączenia się do akcji Klubu narodowego będzie definitywnie załatwiona.

Akcja, podjęta przez Klub Narodowy oznacza pierwszy krok na drodze uzgodnienia taktyki politycznej między Str. Narod. a Centrolewem. W poprzedniej petycji, dotyczącej zwołania sesji nadzwyczajnej, Klub Narodowy nie wziął udziału ze względu na odmienne zapatrywania co do sposobu, w jaki żądanie zwołania sesji nadzwyczajnej było w petycji motywowane. Obecnie prawdopodobnie dojdzie do uzgodnienia tekstu na tej platformie, iż opozycja ogólnie umotywuje potrzebę odbycia sesji koniecznością załatwienia pilnych spraw ustawodawczych oraz wyjaśnienia sytuacji w kraju.

SENAT NIE WYPŁACIŁ DYJET NOWYM SENATOROM.

Kasa senacka nie wypłaciła dyjet za miesiąc lipiec nowym senatorom wybranym w czasie wyborów uzupełniających, którzy nie złożyli ślubowania.

Prezydjum senatu stanęło na odmiennym stanowisku niż kontwent senjorów sejmu, który jak wiadomo wypowiedział się za wypłatą dyjet posłom przed ślubowaniem, wychodząc z założenia, że stanowisko poselskie nie piastowane jest od chwili stwierdzenia wyboru przez komisję okręgową. Decyzja prezydjum senatu oparta jest na uchwale komisji regulaminowej senatu z roku 1924. przyjmującej, że moment ślubowania jest decydujący dla piastowania mandatu senatora.

Z MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU.

W dniu wczorajszym powrócił z międzynarodowej konferencji celnej komitetu ekonomicznego Ligi Narodów w Genewie i objął urzędowanie podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Franciszek Doleżal.

PODRÓŻE P. DEVEY'A.

Amerykański doradca finansowy p. Charles Devey, który w tych dniach powrócił do stolicy z swej wizyty w Białogrodzie, wybiera się już w nową podróż. W połowie b. m. p. Devey wyjedzie do Szwajcarji.

ŚWIĘTO NARODOWE FRANCJI

W dniu 14 lipca przypada, jak wiadomo, dzień święta narodowego Francji. W związku z tem urządza towarzystwo polsko - francuskie szereg obchodów w całym kraju.

W Warszawie odbędzie się uroczysta akademja w sali Rady Miejskiej pod protektoratem ambasadora Francji p. Laroche.

Przegląd prasy

DWA KONGRESY.

W „D z i e n n i k u P o z n.“ prof. Peretjatkowicz zestawia wrażenia dwóch kongresów: Eucharystycznego w Poznaniu i opozycyjnego w Krakowie, i pisze w zakończeniu:

W zestawieniu Kongresu Poznańskiego z Kongresem Krakowskim jedno jest pocieszające, a mianowicie wielki udział społeczeństwa w Ździe Poznańskim i niewielki u dział w Zjeździe Krakowskim. Ten, kto widział olbrzymie rzesze wszystkich warstw społeczeństwa w procesji eucharystycznej (powyżej stu tysięcy) zrozumie odrazu, że naród nasz jest u swych podstaw zdrowym organizmem. Chodzi tylko o to,ażeby władze państwowe umiały wydobyć z narodu walory moralne i żeby umiały je tak dobrze zorganizować, jak to uczynił Kościół Katolicki.

Chodzi istotnie o to właśnie, aby umiano wydobyć z narodu jego dobrą, zdrową, twórczą treść moralną.

POWAGA I MAJESTAT.

„**Il. Kurjer Codz.**“ nawiązując do uchwał kongresu krakowskiego, które godziły w Prezydenta Rzplitej poucza bardzo słusznie, że

jest niewzruszalną zasadą, przyjętą przez wszystkie narody, że z walk politycznych wyłącza się przedstawiciela Majestatu państwa. Zasada ta obowiązuje nietylko w monarchjach, ale i w republikach.

Bywały w różnych krajach rewolucje, w wyniku których padały trony, zmieniali się prezydenci, ale nigdzie nie stosowano zgubnej i rozkładającej państwo metody, aby dzień po dniu z zimną krwią i premedytacją wciągać w grę polityczną na osobę Głowy państwa, aby wiecowemi uchwałami, czy ulicznym okrzykiem hańbić Majestat państwa, uosobiony w osobie Prezydenta.

W Polsce pod tym względem dzieje się inaczej, jak na całym świecie.

Z jednej strony — winien tu jest ogólny poziom kultury politycznej w Polsce. Z drugiej strony — winne jest ogólne podniecenie, w jakiem od dłuższego czasu żyjemy, a które musi zawsze wywoływać złe skutki.

Niech wszyscy oprzytomnieją, a stosunki wrócą do normy.

O TEREN WALKI.

Czas wrócić do normy. Czas uprzytomnić sobie, że „na ulicy“, w rozgardjaszu namiętności nie znajdziemy drogi do zbawienia kraju. „G a z. W a r s z.“ przypomina, że

Walka parlamentarna zosta ła przez rząd uniemożliwiona. Ciała ustawodawcze zebrać się nie mogą, bo za warunek dopuszczenia do posiedzeń Sejmu i Senatu rząd stawia zupełną wobec siebie uległość tych instytucyj. Takie potraktowanie ciał ustawodawczych jest sprzeczne z „prawem państwowem“, z „obyczajami parlamentarnemi“ i z „moralnością polityczną“.

Wobec tego pismo uznaje, że

został zakończony w Polsce okres parlamentarny walk z sanacją, że rozpoczęła się próba sił na terenie opinji publicznej. Koniecznem tego następstwem będą wybory. Rząd będzie jeszcze w zgodzie z prawem, gdy się odwoła od parlamentu do społeczeństwa.

NOWE WYBORY.

W związku z impasem na tle kwestji nowych wyborów „N a s z P r z e g l ą d“ przypomina, że nie stety, Sejm sam rozwiązać się obecnie już nie może

rzecz wprost zdumiewająca. Właśnie po rewolucji majowej, gdy opozycja narzekając na zamach stanu, chciała zabezpieczyć parlamentowi jak największej praw ochronnych, pozbawiła ona go tej jedynie skutecznej obrony, (samorozwiązania się) bo uniemożliwia jącej utrzymanie parlamentu w teorji, przy lekceważeniu go w praktyce.

PROCES POLITYCZNY

18 POSŁÓW I 15 POLITYKÓW OSKARŻONYCH O PODAWANIE W POGARDĘ GŁOWY PAŃSTWA

Urząd wojewódzki w Krakowie zgłosił do prokuratury wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej z art. 65 (par. ten mówi o zbrodni zakłócenia spokoju publicznego) osób, biorących udział w kongresie Centrolewu, wśród nich 18 posłów i senatorów, a mianowicie: pos. Róga, Barlickiego, Malinowskiego, Walerona, Witosa, Kuśnierza, Chacińskiego, Niedziałkowskiego, Jankowskiego, Urbańskiego, Brodackiego, Chądzyńskiego, Putka, Żuławskiego, Wrony, Madejczyka, Mastka i sen. prof. Marchlewskiego, pozatem pp.: Popiela, Thugutta, adw. Hofmokl-Ostrowskiego, ks. Panasia, red. „N a p r z o d u“ Wohnouta, dr. Rosenzweiga, Przybysza, dr. Szumskiego, Reymana, Tuskarczyka z Krakowa, Wojciecha Roja z Zakopanego, Piastonia z Wieliczki, dr. Witka z Brzeska, Jasińskiego ze Szczawnicy i Bielanina, redaktora „P i a s t a“ z Krakowa.

Proces należy do kompetencji sądów przysięgłych. Par. 65 brzmi: Winnym zakłócenia spokoju publicznego staje się ten, kto publicznie lub w drukach stara się podżegać do pogardy lub nienawiści **przeciw osobie Prezydenta, przeciw całości państwa, formie rządu lub administracji państwa**“.

Wobec tego, że w Małopolsce przestępstwa polityczne należą do kompetencji sądów przysięgłych, proces o kongres krakowski będzie musiał odbyć się również przed sądem przysięgłych. Oskarżeni posłowie zamierzają — w razie wytoczenia sprawy sądowej — stawić się na procesie dobrowolnie. W kołach politycznych panuje zdanie, że nietykalność poselska nie jest przywilejem osobistym i że skutkiem tego tylko Sejm jako całość może ją zawieszać, natomiast rezygnacja interesowanych z prawa nietykalności nie jest w stanie pociągnąć za sobą skutków prawnych. Dlatego też do objęcia procesem posłów i senatorów w charakterze oskarżonych, dojść może tylko w dwu wypadkach: albo jeśli Rząd dopuści do posiedzenia Sejmu, na którem by tę sprawę załatwiono, albo też nastąpi rozwiązanie obu Izb ustawodawczych i ich członkowie utracą prawo nietykalności.

Policja krakowska przystąpiła już do śledztwa, przeprowadzając rewizje w lokalach — m. in. redakcji „Naprzodu“, Okr. Komitetu P. P. S. oraz socjalistycznej Spółdz. **Budowlanej.**

„Panie, wyzwól nas"

Prez. Hindenburg nad granicą polską.

B e r l i n, 3 lipca. — Prezydent Rzeszy Hindenburg, przebywający w miejscowości Neudeck w dzień uroczystości Nadreńskich zwiedził miasteczka Kurzebrak, Opalenie i Weissenburg, położone nad granicą niemiecko - polską. Wszędzie, gdzie prezydent się zjawił ludność miała go witać owacyjnie. Podróży nadgranicznej prezydenta Rzeszy poświęciła artykuł, ukazująca się w Kwidzyniu, „Weichsel Zeitung". Artykuł ten kończy się słowami: „Panie, wyzwól nas". — Pol. Aj. Tel.

Nieprawdopodobna wiadomość

Przymierze Turcja — Grecja — Włochy

W i e d e ń, 3 lipca. — Z niemieckich kół dyplomatycznych „N. F r e i e P r e s s e" podaje uwagi na temat pogłosek i trójprzymierzu między Turcją, Grecją, a Włochami. Berlińskie koła dyplomatyczne uważają tę wiadomość za nieprawdopodobną. Co się specjalnie tyczy stosunków między Turcją a Grecją to są one wprawdzie przyjazne, Grecja jednak nie zechce ograniczyć swej samodzielności przez zawarcie przymierza z Turcją. Za zupełnie nieprawdopodobne uważają w Berlinie doniesienie, jakoby do rzekomego trójprzymierza miała przystąpić także i Rosja Sowiecka.

Płeć a dobroć

Amerykańscy pedagodzy niedawno drogą ankiet i własnych obserwacyj starali się ustalić jak występują objawy dobroci u chłopców, a jak u dziewczynek, aby wyprowadzić wniosek kto jest lepszy: mężczyzna czy kobieta?

Dobroć i życzliwość, radość płynąca z udzielania bliźnim pomocy — biorąc naogół częściej występuje u kobiety, niż u mężczyzny. Raczej dziewczynki niż chłopcy okazują życzliwość swoim koleżankom, dzielą się śniadaniem z biedniejszymi. Wezwania, aby pomagać sobie wzajemnie łatwiej trafiają do serduszek dziewcząt. Opinja o chłopcu, że jest zły — wcale mu nie szkodzi.

Ale też dobroć, do której potrzeba nieco ofiarności i poświęcenia częściej występuje u chłopców niż u dziewcząt, a później też u mężczyzn niż u kobiet. Odwaga, heroizm, poświęcenie, jako czynniki okazania dobroci, są przeważnie udziałem mężczyzn. Wierność przyjaźni aż do śmierci również zdarza się przeważnie między mężczyznami. Przeciętne kobiety nie okazują w miłości żadnego bohaterstwa. Całą swoją dobroć przelewają na mężczyznę, którego kochają i na dzieci, których są matkami.

Na mężczyznę miłość wpływa zupełnie inaczej. Jego dobroć staje się ekstensywną. Niemieckie przysłowie mówi: „egoistę należy ożenić, aby stał się człowiekiem".

Na jednym objekcie miłość i dobroć mężczyzny i kobiety stapiają się harmonijnie, zdolne są do bohaterstwa i poświęceń bezgranicznych, tym objektem jest dziecko, własne, ukochane dziecko.

Troska o zdrowie i rozwój dziecka, o jego wychowanie, wykształcenie, potrzeby, łączy wspólne wysiłki matki i ojca, aby sprostać tym wszystkim zadaniom rodzicielskim.

Życie jest trudne i stawia liczne trudności na drodze obojga rodziców. Ukoronowaniem tych wysiłków rodziców wobec dziecka powinno być materjalne zabezpieczenie przyszłości dziecka, która przecież zależna jest od tylu czynników nieprzewidzianych.

Praktyczny sposób takiego zabezpieczenia — to zawarcie ubezpieczenia życiowego obojga rodziców na rzecz dziecka.

Kilkadziesiąt złotych miesiecznej składki ubezpieczeniowej w P. K. O. stworzy po latach kilkunastu poważny kapitał, zabezpieczający pierwsze kroki dziecka w jego samodzielnem życiu.

Kto pierwej o tem pomyśli — matka czy ojciec — ten będzie lepszy, bardziej kochający, przezorniejszy.

Lubicz.

Dziesięć lat temu...

Dziesięć lat temu w dniu 4 lipca 1920 r. wojska sowieckie frontu zachodniego przeszły do wykonania słynnego rozkazu Tuchaczewskiego — „na Wilno, Mińsk i Warszawę — marsz...", uderzając na polski front północno - wschodni generała Szeptyckiego.

Ofenzynę poparły Sowiety dwukrotną przewagą liczebną sił na skrzydle uderzeniowem znakomitą propagandą walki za czerwone „wyzwolenie" proletarjatu. oraz związaniem znacznych sił polskich na południe.

Poprzednio, w dniach największej chwały oręża polskiego, front przebiegał wzdłuż Dźwiny do Dzisny, a dalej wprost na południe do górnej Berezyny, by toczyć się w dalszym ciągu nurtem Berezyny i Dniepru aż poniżej Kijowa, skąd zawracał za Białą Cerkiew — Skwirę i przebijał się nieco na zachód od biegu Rosi i Sobu, a dalej poza Tulczyn i Wapniarkę dochodził do Dniestru pod Sorokami.

Całość ta rozpadała się na części północną i południową, rozdzielone rzeką Prypecią.

Gwałtowne uderzenie sowieckich armij ze stepów Ukrainy, a wśród nich przedewszystkiem Budiennego — załamało w początkach czerwca nasz front południowy — zwłaszcza pod względem jedności dowodzenia. Walczące tam wojska polskie, w chwili rozpoczęcia ofenzywy przez Tuchaczewskiego, cofnęły się już były w obszar Uborci i Słuczy oraz dalej Starej Uszycy.

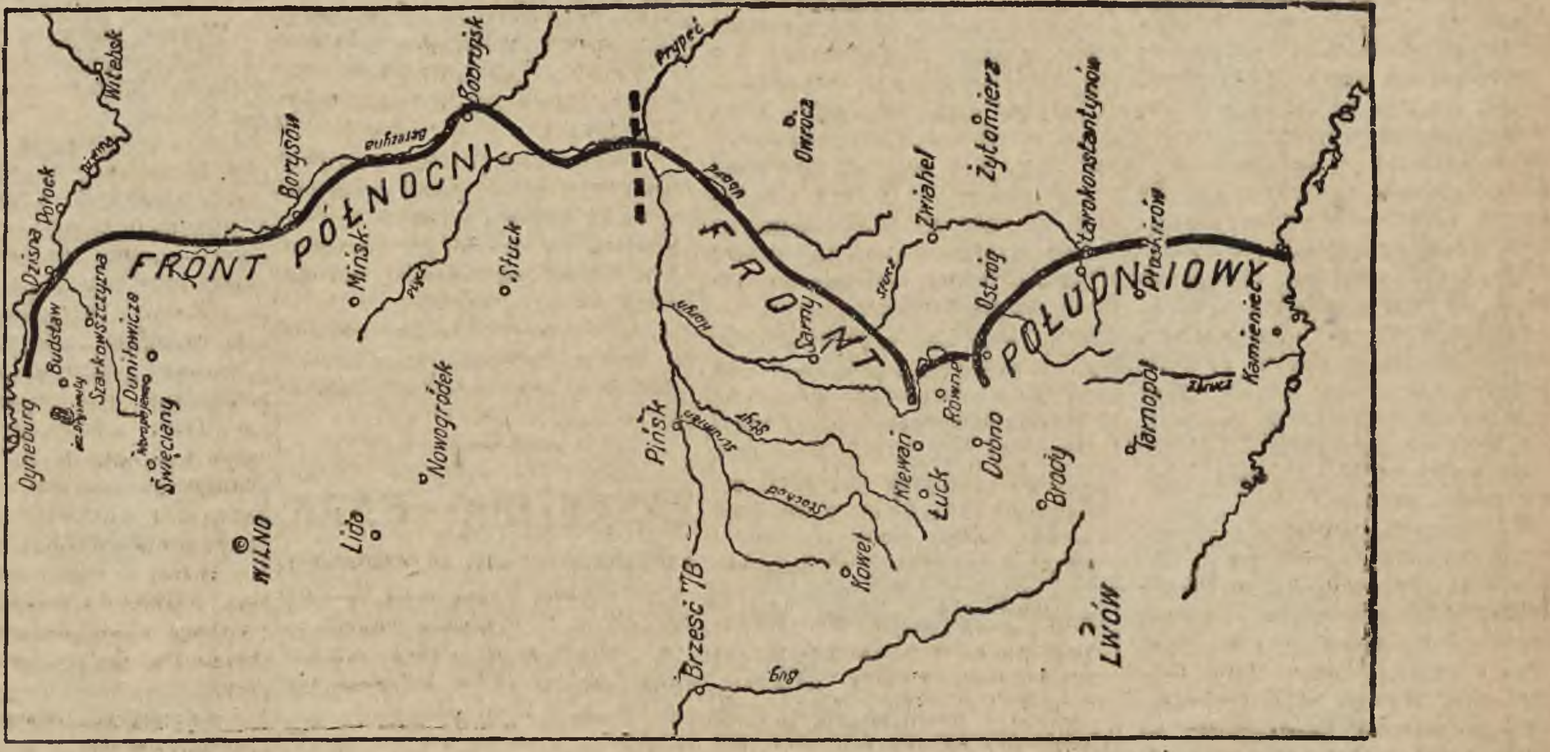
Taran Tuchaczewskiego był jednak wielekroć groźniejszy i potężniejszy, zwracał się wprost ku centrum Polski i działał nietylko przemocą wojskową, ale także wywrotową agitacją polityczną.

To też w początkach lipca Rada Obrony Państwa zawołała wielkim głosem na kraj cały — „Ojczyzna w niebezpieczeństwie".

Oczy całego świata zwróciły się ku Polsce z trwożnem pytaniem — „wytrwa czy ulegnie"?

Aby upamiętnić te dni pełne grozy wojennej i tężyzny narodowej będziemy podawali codziennie komunikaty, przypominające wypadki na placu boju przed laty tocz. Będą one wzorowane na ówczesnych komunikatach Naczelnego Dowództwa, zasilone tylko większą mocą realizmu wojny.

Przy oznaczaniu miejscowości posługiwać się będziemy szkolną mapą profesora Romera.



4 lipca.

Front północny generała Szeptyckiego. Wczesnym rankiem tego dnia, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem, trzy armje sowieckie, 4-ta, 15-ta i 3-a zaatakowały 1-szą armję polską na 100-kilometrowym odcinku między Dźwiną a Górną Berezyną. Zmierzający do obejścia z obu skrzydeł manewr nieprzyjaciela natrafiał na zacięty opór na skrajnem północnem skrzydle, w grupie ppłk. Sawickiego, zaś nad górną Berezyną 1-ej dywizji litewsko - białoruskiej.

Wieczorem 1-a nasza armja musiała się cofnąć na całym froncie o 4 8 kilometrów, z wyjątkiem grupy gen. Żeligowskiego, która w całości utrzymała swe pozycje w obszarze jeziora Zado. Położenie tej grupy skomplikowało się wobec przerwania się wieczorem tego dnia sowieckiego III. konnego korpusu Gaja na polskie tyły, wzdłuż południowego brzegu Dźwiny.

Na reszcie północnego frontu — spokój.

Na południowym froncie, walki z konną armją Budiennego w obszarze Równego.

Znowu samolot polski

Nerwowość prasy wschodnio - pruskiej

G d a ń s k, 3 lipca (tel.). —Jak podaje prasa wschodnio - pruska w ubiegłą sobotę miał krążyć nad terytorjum pruskiem w okolicach Willenbergu polski samolot wojskowy.

Iskierki

Front agrarny.

W i e d e ń. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Król Karol opuści w drugiej połowie lipca Bukareszt i uda się do Sinaia, gdzie ma nastąpić spotkanie z królem Aleksandrem. W Sinaia omówiona ma być potrzeba silnego frontu agrarnego między Rumunją a Jugosławją przy ewentualnym współudziale Węgier.

Porachunki polityczne.

B e r l i. — Z Moguncji donoszą o dalszych wykroczeniach tłumów przeciwko seperatystom niemieckim. Wczoraj podczas demonstracyj ulicznych tłum urządził napad na sklep jednego z seperatystów, rozbijając szyby i niszcząc całe urządzenie. Drugi sklep seperatysty został splondrowany.

Wręczenie insygniów.

R z y m. — Odbyła sie tu uroczystość wręczenia przez Ojca św. insygniów kardynalskich nowym kardynałom mianowanym na konsystorzu, odbytym w poniedziałek. Kardynał Leme wygłosił przy tej okazji przemówienie, na które odpowiedział Ojciec św., życząc nowym kardynałom owocnej pracy dla wiary.

CAŁKOWITE ZWYCIĘSTWO STALINA

ZAAPROBOWANIE DOTYCHCZASOWEJ POLITYKI. — REZOLUCJE KONGRESU

M o s k w a, 3 lipca. —Kongres partji komunistycznej uchwalił jednomyślnie rezolucję, aprobującą całkowicie politykę i działalność Komitetu Centralnego partji. Rezolucja zaznacza m. in., że konsolidacja mocarstwowej potęgi Z. S. R. R. była wynikiem słusznej polityki zagranicznej, prowadzonej przez Komitet Centralny partji. Jedynie dzięki tej polityce rząd sowiecki zdołał utrzymać pokój, który jest najważniejszym warunkiem zwycięskiej rozbudowy socjalistycznej kraju. Stanowcza polityka rządu sowieckiego doprowadziła do podjęcia stosunków dyplomatycznych z Anglją, oraz do likwidacji zatargu o kolej wschodnio - chińską. Kongres poleca Komitetowi Centralnemu kontynuować również w przyszłości stanowczą i energiczną politykę pokoju i konsolidacji węzłów braterstwa i solidarności pomiędzy robotnikami i masami pracującemi w Z. S. R. R. a robotnikami i pracownikami krajów kapitalistycznych oraz kolonij.

Kongres podkreśla kategorycznie konieczność skupienia przez partję jaknajwiększej uwagi na armji oraz zmobilizowania wszystkich sił warstw robotniczych i chłopskich w kierunku wzmocnienia zdolności obronnej Z. S. R. R. i zdolności bojowej armji czerwonej, marynarki i armji powietrznej.

Zkolei rezolucja zawiera szereg zaleceń w sprawie rozwoju wszystkich dziedzin przemysłu poczem porusza sprawę walki z prawicą. Kongres aprobuje całkowicie zarządzenia Komitetu Centralnego w walce przeciwko trockizmowi i odchyleniom prawicy, gdyż zarządzenia te zapewniają utrzymanie istotnej jedności partji. Kongres oświadcza, że zapatrywania opozycji prawicowej nie dadzą się pogodzić z przynależnością do partji komunistycznej. Partja musi domagać się od wszystkich tych, którzy uznają swe błędy, ażeby dowiedli szczerości swych wyznań czynną obroną ogólnych wytycznych partji. Niespełnienie tego żądania winno pociągnąć za sobą zastosowanie jaknenergiczniejszych zarządzeń dyscyplinarnych. Nakoniec Kongres poleca Komitetowi Centralnemu partji zapewnienie w przyszłości szybkiego rozwoju przebudowy socjalistycznej kraju oraz całkowite zrealizowanie planu 5-letniego w okresie lat 4-ch, wreszcie niewzruszone kontynuowanie likwidacji kułaków jako klasy na podstawie przeprowadzenia kolektywizacji na terenie całego państwa. Tass.

Gradatim

Po ewakuacji Nadrenji — rewizja traktatów

P a r y ż, 3 lipca. — Omawiając sposób, w jaki Niemcy reagują na ewakuację Nadrenji oraz stanowisko, zajęte w tej sprawie przez czynniki lewicowe, Jacques Bainville oświadcza w dzienniku „L a L i b e r t é", że od chwili opuszczenia Nadrenji przez wojska francuskie została postawiona na porządku dziennym kwestja rewizji traktatów. Opinja stronictw demokratycznych i socjalistów jest dla tej sprawy mniej więcej wszędzie życzliwie usposobiona, co niezawodnie zachęca Niemców do wysuwania jej i wystosowywania licznych reklamacyj. Zanim przystąpią oni do kwestji granic wysuną sprawę rozbrojenia, następnie sprawę mniejszości narodowych i kilkanaście innych, mających jedynie na celu utrzymanie podniecenia umysłów. W najlepszym razie nowa faza polityki, o której była mowa w ostatniem przemówieniu ministra Curtiusa i w którą Niemcy wstępują obecnie, pełna będzie gwałtownych dyskusyj i burz dyplomatycznych. — Pol. Aj. Tel.

Stow. weteranów armji polskiej.

P a r y ż. — Odbyło się w sali Bibljoteki Polskiej w Paryżu walne zgromadzenie niedawno założonego Stowarzyszenia Weteranów byłej armji polskiej we Francji.

ŻYCIE RELIGIJNE

Zawsze „sola fides”

KAZANIE SUPERINTENDENTA BURSCHEGO A KATOLICYZM.

Z racji czterechsetlecia konfesji angsburskiej w zborach luterskich odbyły się nabożeństwa wraz z ka zaniami. W warszawskim zborze w dn. 25 ub. m. wygłosił kazanie superintendent Bursche, nie powstrzy mując się, niestety, od napaści na Kościół katolicki i swoistego przed stawienia dziejów reformacji.

Co jednak zabawne, to twierdzenie naczelnego pastora, że luteranizm to katolicyzm. Wogóle od dłuższego już czasu jesteśmy świad kami nawrotu luteranizmu do obrzędów i liturgji Kościoła katolickiego, do przejmowania tytułów hierarchji katolickiej, dążenie do wprowadzenia kultu Matki Bożej i t. d. Naturalnie, jest to przejmowanie tylko zewnętrznych form Ko ścioła katolickiego, bez jego ducha i treści. Jest to ucieczka przed kryzysem, coraz bardziej zarysowującym się w wyznaniach protestanckich, przed zupełnem zobojętnieniem dla spraw religijnych wśród swych wiernych i opustoszeniem swych kościołów. Dotąd żyło się negacją wszystkiego, co katolickie, wpajało się ustawicznie nienawiść do Kościoła katolickiego. Ale to pozytywnej nauki Chrystusa Pana nie mogło zastąpić.

Z nawrotu, chociażby b. powol nego, wyznania luterskiego do Ko ścioła katolickiego można byłoby tylko się cieszyć, gdyby on był szczery i nie kłócił się z Ewangelją i z logiką. Niestety, dotychczas jest chęć trwania w starych błędach a zarazem nawracania do form Kościoła katolickiego.

Dla charakterystyki przytaczamy ustęp z kazania superintendenta Burschego („Głos Ewangelicki” z dn. 29 ub. m.):

„Wobec różnorodnych błędnych pogłosek o tem, w co i jak ewangelicy wierzą, które krążyły pomiędzy ludem, Konfesja Augsburska przedewszystkiem zaraz w pierwszych artykułach oświadcza, że wia ra ewangelicka to wiara pierwotna, wiara iście katolicka, oparta na Piśmie Świętem i będąca w zgodzie z nauką najznamienitszych ojców Kościoła. Decydującym autorytetem jednak jest, nie hierarchja, ani też synody, lecz Biblja. Konfesja Augsburska dalej wyjaśnia, że jest wyznaniem chrześcijańskiem, gdyż w zupełności jest w zgodzie z wyznaniem wiary apostolskiem i gło si odwieczną prawdę chrześcijańską: wierzymy w trójjedynego Bo ga, w Jezusa Chrystusa, w którym Słowo ciałem się stało, który przez mękę i śmierć swoją odkupił nas, a przez zmartwychwstanie swoje o kazał się możnie Panem wszystkiego stworzenia i który przez Ducha św. oczyszcza nas od wszelkie go grzechu. Konfesja Augsburska jest wreszcie wyznaniem luterskiem gdyż zwłaszcza w podstawowej na uce o grzechu pierworodnym i o usprawiedliwieniu wyraźnie odgrani cza się od etyki katolickiej, która mówi o zasługach człowieka wobec Boga. Nie! My ludzie jesteśmy z gruntu złymi, z natury niezdolnymi do dobrego, wobec Boga jesteśmy grzesznikami i tylko grzesz nikami. Człowiek staje się dobrym nie przez to, że dobrze czyni; naodwrót, łaska Boża czyni go dobrym, a wówczas dobro czyni. Jak cała reformacja zrodziła się z udręki ludzkiej, tęskniącej do Boga i spragnionej Jego łaski, oraz z przeświadczenia, że przy najlepszej wo li człowiek nie zdoła wykorzenić swojego samolubstwa, pychy i grzesznych popędów, że jednakże takiego grzesznika Bóg miłuje przez Jezusa Chrystusa, że więc trwałą podstawą naszej pewności nie są uczynki nasze, choćby najlepsze, lecz wola Boga pełna łaski i zmiłowania, słowem, że Bóg daje nam odpuszczenie grzechów dla Chrystusa jedynie, a z naszej strony potrzeba jeno wiary i tylko wiary — tak też Konfesja Augsburska w krótkich ale potężnych i dobitnych wyrazach, które słyszeliśmy z przed ołtarza głosi tę ewangelję wieczystą o usprawiedliwieniu z wiary, a to jest rdzeniem całej naszej wiary luterskiej. Inne nauki, inne artykuły Konfesji Augsburskiej, nad którymi na tem miejscu nie będę się rozwodził, są prostą konsekwencją i wypływem tej zasadniczej nauki o usprawiedliwieniu z łaski przez wiarę. Tak, Konfesja Augsburska jest iście katolickiem, rdzennie chrześcijańskiem i prawdziwie luterskiem wyznaniem. Dlatego jej się mocno trzymamy”.

Z powyższego widzimy, że zasadniczy punkt nauki luterskiej o usprawiedliwieniu nie uległ modyfikacji od czasów Lutra. W dalszym ciągu niweczy się wolną wolę człowieka i jego odpowiedzialność za czyny wbrew temu, co mówi Ewangelja św., rozum i codzienne doświadczenie.

„Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego” (Mateusz 7, 21).

„I rzecze mię zowiecie: Panie, Panie, a nie czynicie co powiadam” (Łuk. 6, 46).

„I chociażbym miał proroctwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę i miałbym wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał, nic nie jestem” (1 Kor. 13, 2).

„Albowiem jako ciało bez ducha jest martwe tak i wiara bez uczynków martwa jest” (Jakób 2, 26). — KAP.

ZASŁUŻONA KARA

4 miesiące więzienia za oszczerstwa

W Lesznie Poznańskiem wychodzi pismo p. n. „Kurjer Powszechny”, wydawane przez miejscowego bezbożnika, Migdalewicza, zohydzające Kościół i duchowieństwo katolickie.

Niedawno pismo to zamieściło szereg uwłaczających napaści na ks. Słonecznego, proboszcza parafji św. Trójcy w Bydgoszczy. W rezultacie sprawy sądowej redaktor odpowiedzialny Dumania został skazany za oszczerstwo na 4 miesiące więzienia. Ponieważ Dumania zeznał, że był tylko narzędziem w rękach wydawcy, Migdalewicza, i że ten osobiście pisał oszczerstwa, ks. prob. Słoneczny zaskarżył z kolei i Migdalewicza.

Oto jeszcze jeden z wielu dowodów, jaką bronią walczą wolnomyśliciele przeciwko Kościołowi i duchowieństwu katolickiemu. — KAP.

Kwestja mody

REZOLUCJE KONGRESU KOBIET KATOLICKICH

Ósmy międzynarodowy kongres kobiet katolickich, odbyty niedawno w Rzymie, podjął nanowo, według „Osservatore Romano”, walkę z niemoralną modą i wypowiedział się za prostotą, godnością i celowością ubioru kobiecego. Żądania kongresu ujęte zostały w następujących sześciu punktach:

1) Z fizjologicznego punktu widzenia moda musi odpowiadać wymaganiom hygjeny i nietylko nie może przeszkadzać zadaniu kobiety, jako matki, ale musi mu służyć.

2) Z estetycznego punktu widzenia moda nie powinna szpecić postaci kobiecej i wdzięku kobiecego, ale raczej ma kształcić i oczyszczać smak, nie deprawując go i nie niszcząc.

3) Z psychologicznego punktu widzenia moda musi być kierowana przez rozsądek musi też odpowiadać charakterowi i zadaniom kobiety.

4) Z moralnego punktu widzenia moda musi szanować uczucie wstydu kobiety i pod żadnym warunkiem nie może łamać nakazów moralności naturalnej i katolickiej.

5) Ze społecznego punktu widzenia winna ona ulepszać i uszlachetniać ubiór licząc się z jego właściwą pozycją w budżecie rodzinnym i nie burząc tego budżetu.

6) Z religijnego punktu widzenia musi kierować się względami na godność chrześcijanina, zgodnie z nakazem wysokiego uduchowienia. Niemoralna moda profanuje ciało, które jest świątynią Ducha św., odnawia cierpienia Chrystusa, oznacza opór przeciwko rozporządzeniom papieskim i biskupim i, szerząc zgorszenie, sprowadza karę Boską. — KAP.

Jak socjaliści wiedeńscy

terroryzują robotników za ich przekonania religijne?

W roku bieżącym do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło w Wiedniu niewiele dzieci robotniczych.

Stało się to dlatego, że ojcowie tych niewinnych dzieci pod groźbą natychmiastowego usunięcia zostali zmuszeni przez władze zawodowe do wystąpienia z Kościoła katolickiego — w przeciwnym razie miano ich pozbawić ochrony i praw zawodowych — i musieli złożyć przyrzeczenie, że odbiorą dzieci z nauki religji. Pewna część robotników wiedeńskich, którzy, chcąc zachować pracę, muszą powierzać się opiece związków zawodowych, zgodziła się poniewoli na żądania socjaldemokratów i wycofała dzieci z lekcyj religji katolickiej. Zdarzyły się wypadki (a nie były one odosobnione!), że dzieci błagały rodziców o pozwolenie przystąpienia do bierzmowania. Jednakże rodzice z obawy, by nie narazić się na terror ze strony czerwonych związków, prośbom tym odmówili.

Fakty te, potwierdzone przez dzienniki wiedeńskie, wykazują ponownie, do jakich środków w walce z religją i z Kościołem ucieka się wolnomyślicielstwo socjalistyczne! Przy pomocy terroru ekonomicznego zmusza się robotników Wiednia, by występowali z Kościoła katolickiego, i zabrania się dzieciom korzystać z dobrodziejstw wiary, chociaż statuty związków zawodowych mówią, że „religja jest rzeczą prywatną każdego towarzysza”. — Jak to hasło wygląda w praktyce, o tem świadczy opisany wyżej gwałt. — KAP.

ŚLUBY KOŚCIELNE I CYWILNE

we Włoszech po zawarciu konkordatu.

Jak wiadomo, na zasadzie traktatów laterańskich śluby kościelne we Włoszech zyskały te same prawa, co śluby cywilne. Włoski urząd statystyczny ogłosił wykaz małżeństw, zawartych w ciągu pierwszego trymestru 1930 roku. Na ogólną liczbę 79.509 małżeństw 76.821 zostało zawartych w kościołach katolickich, a 2.665 przed urzędnikami stanu cywilnego. Oprócz tego 21 małżeństw udzielonych zostało przez rabinów i dwa przez pastorów protestanckich. Z pośród 2.665 związków, zawartych wobec urzędników stanu cywilnego, 148 dotyczy niekatolików. — KAP.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

23)

— Doskonale się znam.

— To pięknie!

— A czy mamy karabiny maszynowe i działa?

Guerero się uśmiechnął dwuznacznie. —Jeszcze nie ale postaramy się o nie niebawem.

Przed jeźdźcami ukazał się długi parów górski, a dalej, przy mrocznej jego ścianie, zamajaczyła hacienda senority Turado.

Senor Pancho Guerero niedługo popasał ze swoim wojskiem w hacjendzie pod Monte Alban i po trzech dniach wyruszył w pole. Narady były krótkie. Okazało się, że zapasy amunicji, jakiemi rozporządzał Guerero, są zbyt szczupłe, przeto należało uderzyć szybko na pobliskie mniejsze komendy rządowe i zdobyć amunicję. Stary Miguel radził uderzyć na Tehuantepec i na Santa Cruz, tuż nad Pacyfikiem, twierdząc, że w tem ostatniem mieście, jako w porcie, znajdą się zapasy. Popierał go w tem Czaja, ale Guerero miał inne plany: chciał operować w pobliżu Oaxaca i jaknajprędzej zdobyć stolicę stanu, gdzie była więziona Juanita.

Na nic się zdały tłumaczenia i przytaczane racje strategiczne, watażka się uparł i wkońcu postanowiono znosić małe komendy w stanie Oaxaca i przeć w stronę stolicy stanu.

Po długiej i wyczerpującej naradzie, stary Miguel i Cziczinek, przebrani za Indjan szczepu Zapata, ruszyli we dwóch do stolicy Oaxaca, aby się wywiedzieć gdzie i jak jest więziona senorita Turado. Zadaniem ich było przekupić straże, skomunikować się z Juanitą, wykraść ją jeśli się uda, lub w ostateczności, użyć jej doli i dać znać watażce, gdzie jest więziona, aby w razie zdobycia przez niego stolicy, mógł ją szybko uwolnić.

Senor Guerero długo i szeroko klarował obu wysłańcom, jak się mają sprawować, a na zakończenie wręczył im sporą sakiewkę złota.

— Gdzie mnie szukać, dowiecie się łatwo—mówił do odjeżdżających — powiedzą wam wszyscy, bo się nie będę krył. Drogę wam pokażą uciekające „zapistoles”. Zresztą, sami wiecie jak mnie szukać. Gdyby wam brakło pieniędzy, to się udacie do senora Carasso przy kościele Santo Domingo i powiecie, że was przysyła senor Pancho Guerero. Ile zażądacie, tyle wam da. Powiecie mu tylko jedno słowo: „Amecameca“. On już będzie wiedział, co to znaczy. Bądźcie ostrożni. Gdybyś mój przyjacielu spotkał Juareza — rzekł Guerero do Cziczinka — to nie zapominaj, że nosisz w zanadrzu sztylet... i zrób z niego należyty użytek...

— Tak, senor, zrobię.. — odparł stary sługa i oczy mu nabiegły krwią, jak oczy złego psa.

— A teraz jedźcie z Bogiem!...

W stanie Oaxaca rozpoczęła się teraz jedna z najdziwniejszych wojen domowych, jakie kraj ten kiedykolwiek widział i przeżył. Cała przestrzeń od stanu Chiapas, aż po Monte Alban, a stąd aż po przedmieścia stolicy Oaxaca, spłomieniła się wojną. Jak nieulękły orzeł spadał Guerero na miasta i miasteczka, w których się mieściły garnizony wojskowe i rozbijał je w puch — odbierał im broń i amunicję, zaś ludzi, co uszli pogromu, wcielał w swoje własne szeregi. Wszystko, co było lepsze i uczciwsze, łączyło się z powstańcami. W Ejutla kazał rozstrzelać kilku urzędników Callesa, którzy się w bestjalski sposób znęcali nad ludnością katolicką i pozamykali wszystkie kościoły. W miejscowości Mitla, nad jeziorem tej samej nazwy, wysadził koszary w powietrze, gdyż mieściły się w starych fortach. Dla dowódców garnizonów rządowych bywał ciężki, ale żołnierze uwielbiali go i gromadnie uciekali do jego obozu, przenosząc służbę w szeregach powstańczych, gdzie panował ład, ponad służbę rządowa, równającą się roli oprawców. Po tygodniu miał już olbrzymie zapasy amunicji, której mu początkowo było brak, a nawet zdobył czternaście karabinów maszynowych. Z najlepszych jeźdźców uformował mu Czaja coś w rodzaju szwadronu szturmowego, zaopatrzonego w karabiny maszynowe, w doskonałe rewolwery dalekonośne i w szable.

W szwadronie tym służyli przeważnie na pół dzicy pasterze i kwiat bogatszej młodzieży, zowiący sie z dumą „zabijakami”.

Wpadły w jego ręce takie miasta, jak Cuichiocva, Tilanto i cały szereg drobnych miasteczek, nie licząc wiosek. Cała rozległa połać kraju, ciągnąca się od wybrzeża oceanu Spokojnego, po przedmieścia Oaxaca, była wolna od wojsk rządowych. Krwawe i uciekające w popłochu resztki komend szerzyły zamęt i roznosiły strach. A gdy podjazdy wojsk powstańczych zaczęły się ukazywać ze wszystkich stron Oaxaca i kusiły się w kilkadziesiąt koni zdobyć takie miasto jak Cuicatlan i Etla, które jest prawie przedmieściem stolicy stanu, na gubernatora Mazatlan padł strach.

C. d. n.

ŻYCIE GOSPODARCZE

NIEPOROZUMIENIE CZY POLITYKA?

KIEDY NARESZCIE ZNIESIONE ZOSTANĄ UTRUDNIENIA WYWOZU OBUWIA?

Wiadomo, że polskie rzemiosło szewckie przeżywa tragiczny kryzys. Szewctwo wymiera śmiercią gwałtowną. Ludzie stali się zabiedni na kupno dobrego obuwia. Kraj zalewa zagraniczna tandeta. Rzemiosło umiera śmiercią gwałtowną. Wielkie fabryki obuwia ongiś zalewały całą Rosję i część Niemiec, a dziś pracują drobną tylko częścią swych urządzeń. Rząd płaci bezrobotnym. Wskutek braku zbytu w kraju za gotówkę lub na możliwych warunkach kredytowych, praca staje się coraz bardziej droga a odpór zalewowi zagranicznemu coraz trudniejszy. Otrzymanie zamówienia zagranicznego nawet bez zarobku, a tylko dla zwiększania ruchu uchroniłoby jednak niejednego od strat a nawet ruiny.

Wywóz obuwia z Polski jest zahamowany. Kto w Polsce bowiem wyrabia obuwie płaci więcej, niż eksporter zagraniczny.

W podobnem położeniu byli producenci obuwia Czechosłowacji i Austrji. Ale tam rząd zrozumiał zawczasu, że nato, by ludzie mieli pracę, trzeba tej pracy zapewnić możliwości zbytu jaknajbardziej szerokie, trzeba wyrobom pozwolić wyjść w szeroki świat, trzeba usunąć wszystkie te przeszkody, które państwo samo stworzyło. Zwrócono wytwórcom wszystko to, o co wyroby ich z winy państwa i polityki gospodarczej były droższe. Dziś z wywozu, któremu nie utwarzano przeszkód, płyną miljony zysków.

U nas inaczej. Najpierw warunki produkcji były u nas tak ciężkie, że wytwórcy nawet myśleć nie mogli o tem, by można było domagać się wyrównania szans, zdjęcia ciężarów nałożonego sztucznie przez Państwo. Zanikła zupełnie myśl o wywozie, zanikła wszelka inicjatywa. Kiedy jednak zagranica wyprzedziła nas na tyle, że towar jej zaczął zalewać nasz kraj, nastąpiło przebudzenie. W lutym zwrócono się do rządu z prośbą, by nie traktował polskiej wytwórczości obuwia gorzej, niż traktują inne kraje swoją produkcję, by przestał hamować wywóz; by wyrównał szanse wywozu; by zdjął ciężary nałożone na kalkulację eksportową przez Państwo i jego politykę gospodarczą. Przedłożono szczegółowe obliczenia. Obiecano zrównanie w prawach, jakie zagranica daje swoim przemysłowcom.

Mijają jednak miesiące i nie widać żadnej poprawy. Stracono już sezon wiosenny i letni. Nadszedł czas przygotowania sezonu jesiennego i zimowego, a wywóz obuwia z Polski nadal jest zahamowany.

Kryzys trwa. Rzemiosło ginie śmiercią gwałtowną. Bezrobocie wymaga zapomóg. Przywóz prosperuje. Waluty z Banku Polskie go ubywają. Bilans płatniczy w deficycie. Wywóz ogranicza się barjerami. Inne kraje dają premje, u nas stwarza się przeszkody. Czy to nie jest przypadkiem nieporozumienie gospodarcze, a nie polityka gospodarcza?

GIEŁDA

DEWIZY

Belgja 124.60 (sprzedaż 124.9., kupno 124.29); Gdańsk 173.45 (sprzedaż 173.88, kupno 173.02); Halandja 358.83 (sprzedaż 359.73, kupno 357.93); Londyn 43.39 (sprzedaż 43.50, kupno 43.28); Nowy Jork 8.909 (sprzedaż 8.929, kupno 8.889).

Obroty dewizami małe. Tendencja dla dewiz europejskich mocniejsza. Dolar w obrotach prywatnych 8.889, rubel złoty 4.61½, gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 110.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 60.25; 5 proc. konwersyjna 55.75; 6 proc. poż. dolarowa 77.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68).

AKCJE.

Bank dyskontowy 116.00; Bank Polski 168.50; Bank Zw. sp. zar. 72.50; Spiess 92.00; Częstocice 32.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 30.75 — 31.00; Cegielski 52.00; Orthwein bez kuponu za 29 r.

W ŚROD WYDAWNICTW

Nr 26 *„Bluszczu“* rozpoczyna artykuł H. Spoczyńskiej p. t. „O psychice dzisiejszych kobiet“, w którym autorka zastanawia się nad ciekawym objawem poczucia „małowartościowości“ u kobiet dzisiejszych. P. Rastorffowa w artykule „W ważnej sprawie“, rozważa palącą potrzebę roztoczenia opieki nad młodemi dziewczętami, przygotowującemi się do zawodu położnych.

W dziale praktycznym spotykamy bogato ilustrowany artykuł „Hodowla jedwabników czy kopalnia złota“, „Niewykorzystane zawody“, „Wyrabiajmy własne wina owocowe“, [illegible].

UDOGODNIENIA

Bilety kolejowe na raty

Na oryginalny pomysł wpadł zarząd kolei belgijskich. Pragnąc zachęcić ludność do wyjazdów na lato, wprowadzono coś w rodzaju sprzedaży biletów kolejowych na raty. Sposób ten polega na tem, że na wszystkich stacjach kolejowych sprzedawane są specjalne znaczki różnej wartości, poczynając od najdrobniejszych kwot. Znaczki te winny być naklejane w specjalnym zeszyciku i gdy uzbiera się dostateczna ilość, kasy kolejowe wymieniają te książeczki na bilet kolejowy odpowiedniej wartości. Zamiast więc odkładania pieniędzy przeznaczonych na wyjazd, do skarbonki, wystarczy kupować odpowiednią ilość znaczków. W ten sposób można będzie w ciągu całego roku odkładać sobie na podróże wakacyjne.

WYWÓZ MASŁA

Stacja doświadczalna badania masła

Pomorska Izba Przemysłowo-Handlowa, uruchomiła w Gdyni stację doświadczalną dla badania i standaryzacji masła eksportowego, na które popyt na rynkach zagranicznych stale wzrasta. Dotychczas największy wywóz kieruje się do Anglji.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

Udział Rumunji

W X. Targach Wschodnich.

Na tle ważnych polityczno-handlowych posunięć, do jakich zaliczyć należy zawarte w ostatnim czasie między Polską i Rumunją konwencje kolejowe i lotnicze, otwierające Polsce bezpośredni dostęp przez Rumunję do portów Lewantu, a Rumunji przez Polskę do portów bałtyckich, uwydatniło się jeszcze silniej znaczenie Targów Wschodnich we Lwowie jako teren współpracy gospodarczej obu krajów, nabierając nowej aktualności. Świeżo znów podpisana polsko - rumuńska umowa handlowa rozszerza wydatnie dotychczas już w tym kierunku istniejące możliwości.

W rozumieniu tych polityczno-gospodarczych zagadnień, Targi Wschodnie prowadzą od dłuższego już czasu intensywną propagandę wśród kupiectwa i sfer przemysłowych Rumunji celem nawiązania z nimi ściślejszego kontaktu. Akcja w tym kierunku prowadzona znalazła na tamtejszym terenie żywy od dźwięk.

Związek rumuńskich Izb Przemysłowo - Handlowych przystąpił, przy poparciu posła polskiego p. Szembeka, do zorganizowania swego zbiorowego udziału w X Targach Wschodnich i wszedł w tym celu w porozumienie z kupiectwem, władzami i szeregiem instytucyj gospodarczych.

O ochronę bursztynu

Produkcja bursztynu w Polsce.

W związku z budową portu w Gdyni pogłębiarki wyczerpują z głębszych warstw piasku i mułu dennego okazy bursztynu różnej wielkości. Ostatnio rząd wydzierżawił na lat 5 wyłączne prawo zbierania bursztynu Fabryce Wyrobów Bursztynowych i obróbki muszli w Gdyni, będącej jedyną firmą polską w tej branży.

Groźną konkurencję dla polskiego przemysłu bursztynowego przedstawia przemysł gdański, którego fabrykacja opiera się ściśle o pruski monopol bursztynowy, noszący nazwę „Staatliche Bernstein - Manufactur“. Gdańskie firmy wyrabiają i eksportują przedmioty z bursztynu pochodzące z Prus Wschodnich, składając jednak zobowiązania że bursztynu w stanie surowym sprzedawać nie będą. Należałoby pomyśleć tedy o specyficznej ochronie polskiego przemysłu bursztynowego.

Obrazki z życia

W SOWIECKIM RAJU. — PO AMERYKAŃSKU.

— Zgadnij, jak najłatwiej zawrzeć szczęśliwe małżeństwo?

— Skąd mogę wiedzieć?

— Ach, co za kompromitujący brak wyobraźni!

— Więc powiedz wreszcie.

— W urzędzie pocztowym!

— W u r z ę d z i e p o c z t o w y m? Człowieku, nie żartuj.

— Mówię serjo. Jest to najnowszy wynalazek sowieckiego ustawodawstwa. Każdy urząd pocztowy będzie wydawał blankiety, których wypełnienie równoznaczne będzie z zawarciem związku małżeńskiego. Jeden jest tylko warunek: Do ważności małżeństwa potrzeba, aby blankiet został nadany w okienku dla listów poleconych.

— Czem się to skończy?

— Nowym rekordem wielożeństwa.

— Czem?

— Wielożeństwa. Niedawno wsadzono do więzienia komisarza Szmidta, bliskiego przyjaciela Lenina. Jeździł sobie on biedaczek od gminy do gminy i zawierał małżeństwa, aż wreszcie osiągnął liczbę — 168.

Teraz wystarczy chodzić od urzędu do urzędu pocztowego — skutek ten sam i kłopotów mniej.

— — — — — — — — —

Mr. Stewart, wybitny architekt z Brooklynu, nie miał dziś humoru. W życiu powiodło mu się. Założył rodzinę. Niepokoiło go jednak postępowanie syna. Oto, mija dziś 25 rocznica urodzin a chłopak nie myśli nawet o ożenku.

Mr. Stewart chmurną twarzą przywitał syna przy śniadaniu:

— Słuchaj, John! — rzekł nagle. — Dlaczego się nie żenisz? Mam wrażenie, że już czas o tem pomyśleć. Małżeństwo to fundament pod gmach życia. Kto wcześniej zacznie, ten wyżej wybuduje — i uśmiechnął się zadowolony ze swej architektonicznej analogji.

Młodzieniec spojrzał uważnie na twarz ojca.

— Tak myślisz? — rzekł krótko, w milczeniu dokończył śniadania i wyszedł. John zapukał do sąsiedniego mieszkania.

— Czy mógłbym mówić z panną Gwen?

— Za chwilę.

— Droga Gwen, czy zechcesz pani jeszcze dziś przed południem zostać moją żoną?

— Ależ tak, Johnie, tylko nie mam sukni.

— Głupstwo! — I John wyskoczył, promieniejąc z radości. W pół godziny potem załatwiwszy dziesięć telefonów z różnemi urzędami, jechał John do mera.

W południe zaś, siadając do stołu pięknie zastawionego z racji swych urodzin, rzekł:

— Posłuchałem cię, ojcze! Oto moja żona!

Mądre? Mocno wątpimy.

Jotesko.

ZE ŚWIATA

Spadek urodzin

Stała tendencja zniżkowa

Statystyka, sporządzona przez departament Spraw Wewn., wykazuje szybki stosunkowo spadek urodzin w St. Zjedn.

I tak, kiedy w r. 1915 na 200 Amerykan przypadało pięć urodzin, to w r. 1928 już tylko 4. Spadek urodzin odbija się widocznie na rejestracji szkolnej, która w ostatnich kilkunastu latach spadła z 25,1 do 19,17 i wciąż spada.

W r. 1920 uczęszczało w całych Stanach Zjedn. do szkół publicznych i parafjalnych 4,320,000 dzieci, natomiast w r. 1928, mimo, że ogólna liczba ludności znacznie wzrosła, liczba dzieci, uczęszczających do szkół wynosiła niecałe 4 miljony. W Chicago w r. 1928 zapisało się do szkół 260.872 dzieci, a w r. 1929 tylko 254.666, czyli o 6.206 mniej.

HAŁAS A UDARY SERCA

Hałas może być przyczyną śmierci

W szeregu państw zachodnio-europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest coraz energiczniejsza walka z hałasem ulicznym. Stwierdzono bowiem, że wpływa on ogromnie ujemnie na organizm ludzki i znacznie zmniejsza wydajność pracy.

Okazało się jednak ostatnio, że wpływ hałasu ulicznego na zdrowie człowieka jest o wiele groźniejszy nawet, niż dotychczas przypuszczano. Oto komisarz zdrowia publicznego miasta Nowego Jorku, doktór Shirley Wynne, oświadczył ostatnio, że większość wypadków śmierci wskutek udaru sercowego wywołana została przez hałas ulicy. powodujący znaczne podniesienie ciśnienia krwi.

PIES AKWIZYTOREM

Zwiększony popyt na czekoladę

Angielska firma „Automatic Company“ wyrabiająca i eksploatująca wszelkiego rodzaju automaty, stwierdziła na podstawie raportów kontrolnych sprzedaży, że najbardziej dochodowym jest automat, sprzedający czekoladę na pewnej małej stacyjce kolejowej, gdzie bynajmniej nie przewidywano tak znacznych obrotów. Wydelegowano więc specjalnego kontrolera, który stwierdził, że ów automat zawdzięcza swą niezwykłą dochodowość — psu, odgrywającemu rolę akwizytora.

Naczelnik owej stacyjki posiadał bardzo sympatycznego psa - wilka, który ogromnie lubił czekoladę. Gdy pewnego dnia jeden z podróżnych poczęstował psa czekoladą z automatu, przemyślny czworonóg szybko zorjentował się w sytuacji. Upatrzył więc sobie automat i stale prawie przy nim warował, a gdy który podróżny brał czekoladę z automatu, wilk w zabawny i wyrazisty sposób dawał poznać, że i on też lubi czekoladę. A że w Anglji psy cieszą się specjalną sympatją, niemal każdy podróżny kupował jeszcze drugą tabliczkę czekolady dla pomysłowego psa. Nic więc dziwnego, że obroty automatu, posiadającego tak niezwykłego akwizytora, ogromnie się zwiększyły.

Humor

— Czy to możliwe, droga Izo, żeś dotychczas nie pozwoliła sobie na obcięcie włosów?

— Bo widzisz, mąż mój nie zakazał mi tego. *(Punch).*

— Jak pan może udowodnić, że nie jechał pan samochodem z nadmierną szybkością?

— Jechałem do własnej żony, panie sędzio.

(Detroit News).

Niniejszym poszukuje się adresu Henryka Artura Ciąglińskiego, syna Franciszka i Henryki z Wołyńskich, urodzonego w roku 1895 w Winnicy.

Osoby mogące udzielić jakich kolwiek wiadomości w sprawie wyżej wymienionego, uprasza się o zgłoszenie pisemne do „Łódzkiej Agencji Wydawniczo - Reklamowej". Łódź, Piotrkowska 85, pod „K. W.".

Pokój do wynajęcia od zaraz z osobnem wejściem. Wiadomość Piwna 12 m. 4.

Zgubiono kwit lombardowy nr. 112485 na zł. 35.

Zastrzeżenie zrobiono.

CO SŁYCHAĆ W GDAŃSKU?

PROPAGANDA REWIZJONISTYCZNA. — MANIFESTACJE NACJONALISTÓW

(Korespondencja własna).

Gdańsk, w lipcu.

W ostatnim czasie mnożą się publikacje w postaci odbitek, broszur, książek, artykułów i wiadomości, pochodzących z Rzeszy, lub fabrykowanych dla Rzeszy. Wspólny charakter tych wszystkich głosów jest ten, że usiłują wykorzystać Gdańsk dla celów propagandy rewizjonistycznej niemieckiej.

Kampanja ta w niezwykły sposób szkodzi reputacji portu gdańskiego i normalnemu rozwojowi życia gospodarczego Wolnego Miasta, przyczem należy stwierdzić, że dużo dzienników niemieckich prowadzi tę kampanję polityczną w ubocznym celu popierania materjalnie portów: Królewca, Szczecina i in., konkurujących z Gdańskiem.

Nawet niemieckie pismo fachowe dla żeglugi „Hansa" w swym numerze 24 przeprowadza taką propagandę rewizyjną. Pismo stwierdza m. in., że Gdańsk odłączono od Rzeszy tylko pod warunkiem, że Polska wykorzysta w zupełności gdański port i nada portowi temu charakter monopolowy. Obok Gdańska nie wolno budować innego portu, Polska tymczasem wybudowała Gdynię, tak, że głowa W. M. Gdańska zwróciła się z zażaleniem do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Notatka ta czasopisma „Hansa" opiera się na fałszywych przesłankach. Polsce chciano zapewnić dostęp do morza w Traktacie Wersalskim. O tem, że Gdańsk musi mieć monopol i, że Polska musi się ograniczyć do jednego portu, nigdzie w umowach niema wzmianki. Polska wykorzystuje zresztą swój port więcej i lepiej, niż kiedykolwiek Prusy i Niemcy. Zażalenie Senatu do Wysokiego Komisarza odpowiada intencjom polityki niegdańskiej, prowadzonym na szeroką skalę w tej chwili.

Najciekawszym jednak jest ostatni ustęp notatki z czasopisma „Hansa", bo pismo to zgóry wyraża podejrzenie i nieufność pod adresem Ligi Narodów, którą to zasłużoną instytucję mię dzynarodową nazywa „gremjum, które nieomal zawsze nie dopisało".

Tak pojmuje prasa niemiecka w sprawach wschodnio - europejskich swą misję.

*

Po opróżnieniu terytorjum Nadrenji przez francuskie wojska, odbyły się, jak wiadomo, liczne uroczystości wszechniemieckie na całem terytorjum Rzeszy. W. M. Gdańsk nie należy do Rzeszy, niemniej przeto żywioły nacjonalistyczne wykorzystały okazję opróżnienia Nadrenji z wojsk alianckich do specjalnych manifestacyj. Na rozkaz konsystorza ewangelickiego bito nawet w dzwony przez pół godziny w dn. 1 lipca od 12 do 12.30 we wszystkich ewangelickich kościołach gdańskich.

Prezydent Senatu gdańskiego p. Sahm na posiedzeniu Senatu nawet wygłosił specjalne przemówienie poświęcone Nadrenji wielkie manifestacje wszystkich zrzeszeń i organizacyj niemieckich z tej przyczyny planowane są na niedzielę, dnia 6 lipca w ogrodzie Gutenberga we Wrzeszczu.

Manifestacje te antyfrancuskie i antypokojowe na terytorjum W. M. Gdańska, na którem zamieszkuje też liczna ludność polska, ie są uzasadnione. **R. D.**

WOJ. LUBELSKIE

ZAMOŚĆ.

Olbrzymi pożar w pow zamojskim. Wieś Wólkę Złojecką w powiecie zamojskim dotknęła w ubiegłym tygodniu straszna klęska pożaru. W dniu 17 ub. m. w zabudowaniach Piotra Jaszczuka, gospodarza w tejże wsi, z przyczyn nieznanych wybuchł pożar. Ogień natrafiający na swej drodze łatwopalny materjał rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. W płomieniach stanęło pół wsi.

Na ratunek pośpieszyły wszystkie okoliczne straże pożarne ochotnicze i zawodowe. Po kilkugodzinnej, energicznej akcji ratowniczej udało się połączonym siłom straży pożarnych pożar umiejscowić. Pastwą czerwonego kura padło 27 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami oraz inwentarzem żywym i martwym. Dokładnych strat poczynionych przez nieszczycielski żywioł do tej pory nie ustalono. Wynoszą one przypuszczalnie przeszło 200.000 zł. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo celem wykrycia przyczyny pożaru.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE.

STANISŁAWÓW.

Morderstwo. — Dnia 2 lipca zamordował na korytarzu Sądu Okręgowego w Stryju emerytowany maszynista kolejowy Karasiński, liczący lat 71, strzałem z rewolweru w głowę Annę Łewko, żonę djaka, następnie zaś strzałami ranił ciężko męża zamordowanej Stefana, oraz jej bratanicę Marję Łewko.

Karasiński utrzymywał bliższe stosunki z Marją Łewko i na tem tle odbyła się rozprawa sądowa o odszkodowanie z powodu zniesławienia, która zakończyła się niekorzystnie dla Karasińskiego.

WOJ. POMORSKIE

DZIAŁDOWO.

Przed wielką manifestacją narodową. — Otrzymujemy do opublikowania następującej treści odezwę:

Dziesiąta rocznica plebiscytu wschodnio - pruskiego, który odbył się 11 lipca 1920 r. w najniekorzystniejszych dla Polski warunkach, w obliczu najazdu bolszewickiego, spadku wartości marki polskiej i przy jawnem pogwałceniu woli ludu przez utrzymanie całego germanizacyjnego aparatu urzędniczego, to jest tysięcy żandarmów i nauczycieli — na terenach pozostających czas krótki pod zwierzchnością komisji koalicyjnej, dalej przez sfałszowanie list głosujących, przekupstwa, niesłychane gwałty, zabójstwa i zamachy, nie jest dla Polaków rocznicą radosną...

Około tysiąca uchodźców z Prus Wschodnich, przebywających na Pomorzu, wszyscy polscy działacze plebiscytowi, jak również ochotnicy pułku warmijsko - mazurskiego postanowili jednak rocznicę tę obchodzić, aby światu cywilizowanemu przypomnieć wielką krzywdę, jaka spotkała 400 tysięcy ludu rdzennie polskiego na Warmji, Mazowszu pruskiem i w Ziemi Malborskiej, które to ziemie przed rozbiorami należały do Rzeczypospolitej względnie były lennem Korony Polskiej a według traktatu welawskiego po wygaśnięciu dynastji Hohenzollernów wrócić miały do Polski.

Na skutek postanowień Traktatu Wersalskiego odzyskaliśmy tylko mały skrawek Ziemi Działdowskiej, zaś po plebiscycie Rada Ambasadorów przyznała nam pięć gmin naprawym brzegu Wisły — na linji Opalenie — Gniew, głośnej z napadu bandyckiego na polską straż graniczną.

W Działdowie, z którego wyszli w roku 1920 pierwsi agitatorzy polscy na tereny plebiscytowe, a który powinien stać się Piemontem polskim, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca 1930 zjazd uchodźców z Prus Wschodnich, pracowników polskich komitetów plebiscytowych oraz organizacyj kulturalnych, podtrzymujących łączność z braćmi za kordonem. Zjazd ten zamieni się w potężną manifestację polskości na rubieży mazurskiej.

Komitet miejscowy w porozumieniu z zarządem głównym „Zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej" przygotował masowe kwatery oraz bezpłatne wyżywienie dla uczestników zjazdu, tudzież stara się o zniżki kolejowe.

Zjezd działdowski zapowiada się bardzo licznie. Kto nie jest objęty spisami wspomnianej organizacji, zechce niezwłocznie podać swój odres prezesowi Zrzeszenia red. St. Nowakowskiemu — Bydgoszcz („Dziennik Bydgoski"), albo do sekretarjatu generalnego: Paweł Sowa — Toruń, ul. Koszarowa 7, celem doręczenia imiennego zaproszenia.

11. MILJ. ZŁOTYCH GRZYWNY

NA APTEKARZA W ŁODZI.

Łódź, dnia 1 lipca.

W Łodzi posiadał skład apteczny niejaki Chanachowicz, znany w szerokich kołach miasta. Wyrabiał on na wielką skalę wodę kolońską, na którą cel zakupował spirytus po cenach zniżonych gdyż płacił za litr półtora złotego, podczas gdy ceny spirytusu do spożycia wynosiła 13 zł. 50 gr.

Pewnego dnia władze skarbowe otrzymały anonim, donoszący, że Chanachowicz sprzedaje zakupywany spirytus do picia. Przeprowadzona rewizja nie potrafiła jednak niczego wykryć.

W jakiś czas potem władze skarbowe przeprowadziły ponowną rewizję, która dała sensacyjne wyniki. Okazało się, że Chanachowicz, zakupywany spirytus, który był lekko skażony, odkażał i rzeczywiście sprzedawał restauratorom. Kontrola ksiąg wykazała, że Chanachowicz nie potrafi wyliczyć się z 34.240 litrów spirytusu, który rozsprzedał. Tak wielkie zakupy tłumaczył on wielkim popytem na jego wodę kolońską.

Wskutek tego władze cofnęły zezwolenie na wyrób wody kolońskiej i rozpoczęły energiczne śledztwo. Jakkolwiek Chanachowicz zniszczył czy też zgubił książki, udało się ustalić, że manipulacje jego naraziły skarb państwa na 224.907 zł.

Po przeprowadzeniu całego śledztwa władze skarbowe przed łożyły całą sprawę Izbie Skarbowej, która nałożyła na Chanachowicza grzywnę w wysokości 11.245.000 zł. Sąd ma zabezpieczyć na majątku skazanego powyższą sumę. Czy majątek wystarczy na pokrycie tej największej z nałożonych dotychczas w Polsce grzywny, nie wiadomo.

WOJ. KIELECKIE.

KIELCE.

Dwie ofiary pożaru. — Dnia 30 ub. m. o godz. 24-ej w majątku Górne pow. kieleckiego wybuchł pożar, który strawił oborę. W oborze tej spłonęli dwaj parobcy, którzy tam spali, a mianowicie 23-letni Piotr Kołdziej i 26-letni Jan Sidor.

Lwów

Żądania rusinów. — Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej otworzył prezydent miasta inż. Brzozowski obrady wiadomością, że do prezydjum wpłynął wniosek radnego senatora Decykiewicza, domagający się dopuszczenia języka ukraińskiego w obradach rady.

Dla uzasadnienia tego wniosku prezydent oddał głos przed porządkiem dziennym radnemu Decykiewiczowi.

Wnioski jego domagały się: 1) dopuszczenia języka ukraińskiego do obrad rady; 2) na pisma, wystosowane do rady i magistratu w języku ukraińskim należy udzielać odpowiedzi w języku państwowym i ukraińskim; 3) ogłoszenia gmin mają być redagowane w obu wymienionych językach.

Wnioski te zostały odesłane do sekcji celem regulaminowego traktowania.

Wielki szpital. — Sprawa budowy szpitala psychjatrycznego w Kielcach wchodzi wreszcie w stadjum realizacji. Fakt ten posiada znaczenie doniosłe.

Do budowy szpitala psychjatrycznego w Kieleckiem przystąpiły samorządy powiatowe i miast wydzielonych województwa kieleckiego. W Kielcach utworzony został związek komunalny dla budowy i utrzymania szpitala psychjatrycznego. Szpital ten stanie na terenach państwowym w Podzamczu Chęcińskim pod Kielcami i wybudowany będzie według najnowszych wymogów techniki. Ilość łóżek obliczona jest narazie na 800.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Narady Stron. opozycyjnych. — Dnia 2 lipca zebrały się stronnictwa opozycyjne na naradę po której wydały deklarację, protestującą przeciw odroczeniu sejmu śląskiego, zaznaczając, że zarządzenie to jest niezgodne ze statutem organicznym oraz narusza literę i ducha konstytucji. Równocześnie stronnictwo narodowo chrześcijańskie Zjednoczenia Pracy wydało odezwę do ludności, w której uznaje odroczenie sejmu śląskiego za smutną konieczność, wynikającą ze stanu rzeczy, jaki się wytworzył w tym sejmie.

Odezwa zarzuca opozycji, że zamiast przystąpić do rzeczowej pracy poszła bezwolnie pod komendę Korfantego i rozpoczęła walkę z rządem. Wkońcu odezwa wskazuje, że odpowiedzialność za obecny stan rzeczy spada na opozycję i wzywa obywateli do skupiania się dokoła przedstawicieli rządu dla zdecydowanej obrony praw ludu śląskiego przed zamachem na całość i powagę Polski i Śląska.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 3 b. m.

Dziś o godz. 10-ej temperatura +24.6° Cels., wilgotność 38 proc., stan nieba: dość pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w Polsce: W dalszym ciągu pogodnie i bardzo ciepło o słabym ruchu powietrza, ze słabą skłonnością do burz w północnej części Polski.

Z Teatru Letniego

„CIOTKA KAROLA" krotochwila w 3-ch aktach Brandona Thomasa. Reżyserja E. Chaberskiego. Dekoracje A. Aleksandrowicza.

Ta naiwna krotochwila rozbraja swoim sędziwym humorem, dziś spotykanym już tylko wśród tak zwanych „ekscentryków" na arenach cyrkowych, a wywodzącym się od komedji del'arte, której ślady znać w budowie sztuczki. W stosunku do rozwiniętych w pełni fars francuskich, ta historyjka sceniczna przypomina — łapcie z lipowego łyka położone obok wykwintnych, kokieteryjnych pantofelców. Lecz właśnie w tej prostocie jest osobliwy wdzięk, jest swoista tężyzna, odpowiednik w naszej literaturze mająca w ramotach Wilkońskiego i gdzieniegdzie u Fredy — syna.

Treść tej arlekinady uniwersyteckiej uderza prostotą. Paru studentów, chcąc spożyć śniadanie w towarzystwie paru młodych panien, fabrykuje sobie przyzwoitkę z trzeciego kolegi. Ten wisus ma udawać zamorskie ciotczysko, samym łobuzom nieznane. Przebrany za żeńskiego clowna wesoły kolezka kojarzy narzeczeństwa swych towarzyszy, wyściskując przytem z animuszem ich hoże ideały.

Oczywiście przyjazd prawdziwej ciotki rozwiązuje pomyślnie całą awanturę, w której najzabawniejszą niespodzianką jest rozkochanie przez posażną ciotkę paru łasych na złoto opiekunów młodzieży. Znacie tę bajeczkę? No, to po słuchajcie!...

„Ciotka Karola" to sztuka osadzona na jednej głównej roli, dającej otworzy pole do wywracania najbardziej karkołomnych koziołów humorystycznych. Zdaje się, iż prócz posuchy repertuarowej głównym powodem do zaproszenia „Ciotki" na letnią scenę była chęć wyzyskania talentu p. Kurnakowicza.

Młody, a już świetny artysta, nie zawiódł nadziei. Pod trafnym kierunkiem reżyserskim dyr. Chaberskiego poszedł w roli ciotki po linji najwyższego rozwydrzenia. Osiągnął pełny sukces. Jego wściekła szarża nie była dziełem rutyny, więc rżenie jest i parskanie budziło w widzach taką samą nieomal pogodę, jak hasanie źrebaków dobrej krwi na pastwisku. P. Kurnakowicz przemieniał się ze zręcznością transformisty ze starej ciotki w młodego siostrzeńca i tę metamorfozę przechodził tam i nazad ze swobodą wirtuoza.

Postać w pełnym słońcu, bez żadnych półtonów dał również p. Józef Orwid, jako kochliwy wuj, uganiający się za pseudo-ciotką z bestjalskim temperamentem fauna który się przebrał za Napoleona III-go.

Nieco wymuszony w ruchach i jakby przemocą naginający się do obcej swemu talentowi roli baronet p. Justjana, starał się wypracować humor, niestety niezbyt skutecznie..

Pp. Ankwiczówna, Lenerówna, Hnydziński i Wrącki tworzyli miłą hultajską czwórkę młodzieży pod majestatycznym patronatem p. Rotter - Jarnińskiej. Poczciwość wiernego lokaja bibosz uwydatnił z wielką naturalnością p. Kiernicki. Przedstawienie szło w tempie hulaszczej piosenki studenckiej, braw mu nie szczędzono.

St. Miłaszewski.

Co słychać w Warszawie?

Bolączki Warszawy.

NIEDOMAGANIA KOLEJOWE

Pociąg pośpieszny, odchodzący z dworca Główego o godz. 23 m. 30 do Lwowa, ma w swoim składzie tylko 1 wagon III klasy.

W dniu 1 lipca, gdy z racji wyjazdów na wakacje, wycieczki i urlopy, zebrała się na peronie większa niż zwykle liczba pasażerów, władze stacyjne doczepiły jeszcze jeden wagon... I klasy. Niestety pewna ilość pasażerów, mimo to nie mogła skorzystać z dodatkowego wagonu, ponieważ posiadała bilety III klasy. Pozostali oni wskutek tego z biletami i bagażami na dworcu, lub rozjechali się do hoteli, aby nazajutrz znów przybyć na dworzec.

Zaznaczyć należy, iż niektórzy z podróżnych przybyli na dworzec na półtorej godziny przed odejściem wspomnianego pociągu, mimo to jednak nie udało im się dostać bodaj siłą do jedynego wagonu III klasy, w którym pasażerowie stłoczeni byli dosłownie jak śledzie w beczce.

Wiemy, iż p. minister Komunikacji, inż. Kühn, w okólnikach rozesłanych do dyrekcyj kolejowych w r. b. specjalnie podkreślał konieczność punktualnej komunikacji w ruchu pociągów osobowych.

Rozumiemy, iż niema reguły bez wyjątku, i że czasem może zdarzyć się opóźnienie pociągu w drodze, spowodowane jakimś defektem lub nieprzewidzianym zajęciem linji przez specjalny transport, np. wojska. Trudno wszakże pogodzić się z faktem, iżby opóźniał się pociąg wychodzący z Warszawy i to nie o bagatelne kilka minut, lecz aż o całe 17 minut. Fakt ten miał miejsce w nocy z 1 na 2 lipca na dworcu Wschodnim. Pociąg stołpecki, który normalnie odchodzi o godz. 1.20 — odszedł o 1.37.

Nie byłoby w tem, supponujemy, odosobnionym wypadku opóźnienia, nic szczegółowego, gdyby nie dziwne stanowisko władz stacyjnych i obsługi pociągu, które na liczne interpelacje podróżnych, co do przyczyny opóźnienia, miały tylko jedną odpowiedź:

— Zapóźno podano skład!...

Na takie dictum godzi się zapytać władze kolejowe:

— Kolej dla pasażerów, czy pasażerowie dla kolei?... **R.**

Zmniejszenie bezrobocia

W czasie od 21—28 czerwca r. b.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 21 do 28 czerwca włącznie wykazuje 207.258 bezrobocznych, w tej liczbie 48.993 kobiety.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezroboczych zmniejszyła się o 11.180.

Bezrobocie zmalało w P. U. P. P.: Tczew o 1109, Drohobycz o 780, Chrzanów o nów o 739, Poznań o 881, Częstochowa o 619, Przemyśl o 595, Lwów o 509, Stanisławów o 608, Kraków o 506, Gdynia o 513, Sosnowiec o 481. Grodno o 420, Łódź - okrąg o 451, Bydgoszcz o 393, Piotrków o 860, Grudziądz o 270, Radom o 255, pow. warszawski o 209, Toruń o 207, Płock o 156, Wilno o 145, Ostrów o 142, Ostrowiec o 127, Biała o 108, Białystok o 101, etc. zwiększyło się nato miast w P. U. P. P. Łódź - miasto o 573.

Podług zawodów zwiększyła się liczba bezroboczych hutników szkła o 262 zmniejszyła się natomiast liczba pozostających bez pracy robotników budowlanych o 1742, metalowych o 885, włókienniczych o 371, reszta przypada na robotników niewykfalifikowanych.

Wypadki

TRAGICZNA ŚMIERĆ KUPCA. Przy ul. Marszałkowskiej 130 w lokalu przy biurze handlowym, zamieszkuje wraz z rodziną 71-letni Stanisław Pinkus, właściciel wspomnianego biura. — Wczoraj w południe Pinkus udał się od pokoju kąpielowego. W pewnym momencie, t. j. po upływie pół godziny ktoś zatelefonował, prosząc Pinkusa. Żona Jego Ludwika udała się do łazienki, lecz na pukanie nikt nie odpowiadał. Przerażona, wszczęła alarm. Nadbiegły dozorca Łukasz Bieńkowski wszedł po drabinie, wybił szybę i dostał się do łazienki. Okazało się, że Pinkus znajdował się w wannie napełnionej wodą i nie dawał znaku życia. W pokoju czuć było woń gazu świetlnego. Przybyły lekarz pogotowia skonstatuował śmierć. Domownicy przypuszczają, że śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego, gdy gaz zaś ulatniał się wskutek niedokręcenia kurka. Na miejsce przybyła policja 100 komisarjatu, która prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

PRZEJECHANY PRZEZ MOTOCYKL. Na rogu ul. Koziej i Krakow. Przedm. motocykl przejechał 39-letniego Stanisława Sieneżęckiego, buchaltera (Żoliborz). Doznał on powikłanego złamania obu kości lewego podudzia. Nieszczęśliwego przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

Za chlebem

Wyjazdy zagranicę w poszukiwaniu pracy

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 15 do 21 czerwca wydano 21 zaświadczeń w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby wyjeżdżające w celach zarobkowych: 10 — do Francji, 6 — Belgji, 2 — do Chin i po 1— do Włoch, Czechosłowacji i Rosji.

Nadto do misji francuskiej w Mysłowicach skierowano 2 rodziny do krewnych zatrudnionych we Francji i 58 osób samotnych do pracy we Francji, pochodzących z rekrutacji rzemieślników.

Koszty utrzymania

W Warszawie

W piątek 4 b. m., w Głównym urzędzie statystycznym odbędzie się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w celu ustalenia zmian, jakie zaszły w tej mierze w czerwcu w porównaniu z majem.

Nowy cennik

Towarów mączno - kolonjalnych

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących towarami mączno - kolonjalnemi, na którem uchwalono nowy cennik tych towarów. Cennik ten podwyższa ceny: mąki pszennej 50 proc. z 97 gr. do 1 zł., 65 proc. z 93 do 96 gr., makaronu krajowego z 1 ł. 75 gr. do 1 zł. 82 gr., kaszy perłowej funtówki z 74 do 78 gr., jęczmiennej i pęczaku z 44 do 48 gr. oraz herkulo z 85 do 90 gr., wszystko za kg. w detalu. Nowy cennik obowiązuje od środy.

Bilans tramwajów

Za rok 1929 30

Magistrat zatwierdził na ostatniem posiedzeniu: 1) bilans ogólny tramwajów miejskich za rok budżetowy 1929/30, zamykający się po stronie aktywów i pasywów sumą 101,072,690 zł. 19 gr., 2) rachunek strat i zysków, wyrażający się obustronnie sumą 59,691,629 zł. 57 gr., z odliczeniami na fundusz renowacyjny tramwajów na sumę 2,823,290 zł., emerytalny 295.000 zł., zapasowy tramwajów 283.217 zł., zapasowy autobusów 12,048 zł., kapitał obrotowy 325,0000 zł., spłatę zalegających składek w Zakładzie ubezpieczeń od wypadków 250.000 zł., renowacyjny autobusów 332,250 zł. i fundusz inwestycyjny 3,730,221 zł., 3) wykonanie budżetu zwyczajnego, wyrażającego się w dochodach i wydatkach w wydziale tramwajowym sumą 57,360.980 zł. 14 gr. i samochodowym sumą zł. 2.409, 586 gr. 54, 4) wykonanie budżetu nadzwyczajnego w wydatkach sumą zł. 11,019, 283 gr. 22 i w dochodach kwotą 11,895.742 zł. 51 gr.

16 KONTROLERÓW

ruchu pocztowego w Warszawie

Warszawska Dyrekcja Pocztowa mianowicie 16 kontrolerów dla czuwania nad doręczaniem wszelkiego rodzaju przesyłek w obrębie stolicy. Kontrolerzy ci przeprowadzają obecnie wywiady adresatów, czy listonosze punktualnie doręczają pocztę.

Szczególny nacisk zwracany jest na przesyłki pieniężne i wartościowe. Pozatem kontrolerzy zwracają uwagę na to by listonosze nie zachowywali się w sposób nieodpowiedni.

Ostatnio wydalono ze służby kilku listonoszy za to, że spełniali swoje czynności w stanie nietrzeźwym.

Wycieczka gospodarcza

Z Czechosłowacji w Polsce

W dniu 21 b. m. przybędzie do Warszawy wycieczka gospodarcza z Czechosłowacji.

W wycieczce biorą udział przedstawiciele związków importerów i exporterów czeskich oraz absolwenci Wyższej Akademji Handlowej w Pradze.

Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ. Dziś, w piątek w Dolinie Szwajcarskiej koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, który wypełnią wyłącznie utwory Wagnera. W koncercie weźmie udział świetna artystka operowa p. Matylda Polińska - Lewicka. Dyryguje p. Tadeusz Mazurkiewicz. Po koncercie, jak codzień, rewja p. t. „Piąte przez dziesiąte". Podczas koncertu z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wykonany będzie hymn amerykański i marsz kompozytora amerykańskiego Sousy p. t. „Pod gwiaździstym sztandarem".

Z KINOTEATRÓW

Kino - teatr „SPLENDID". „JA CHCĘ NA PŁÓTNO" Z Marion Davies i Vilianem Haines. Realizacja King Vidor.

Historja o ponience co chciała zostać gwiazdą. Pojechała więc z ojczulkiem do Hollywood (nie mieli tak daleko, bo mieszkali w Ameryce) i tam prosiła wszystkich, żeby ją zrobili Gretą Garbo. Reżyserzy zgodzili się na to odrazu, tylko zaproponowali, aby przedtem jakie z 10—20 lat wyrabiała się jako statystka. Cóż było robić, Pelcia (tak było panience na imię) zadebiutowała jako osoba wnosząca tort i syfon z wodą sodową, w małej jednoaktówce. Ponieważ poszło nieźle, wzruszony reżyser obiecał jej rolę we wszystkich filmach gdzie tylko będzie tort i woda sodowa. I tak się zaczęło. Powoli, cierpliwością i pracą Pelcia wybiła się i została wcale dobrą artystką komedjową. Koniecznie jednak chciała być gwiazdą. Zamiast wyczyniać przedziwne figle w wesołych historyjkach i rozśmieszać tem spracowanych i smutnych, łaknących, rozrywki i zapomnienia, wolała omdlewać w straszliwych dramatach, pod zabójczemi spojrzeniami markiza który przedtem był fryzjerem.

(Marion Davies w roli Pelci świetnie parodjuje Gretę Garbo i Glorję Swanson). Zmanierowaną gwiazdę publiczność jednak w końcu wygwizdu je i Pelcia znowu wraca na ojczyzny łono, to znaczy do swego atelier komedjowego, do starych i wiernych przyjaciół - aktorów, towarzyszy jej pierwszych kroków jako aktorki

Pokazanie nam na filmie filmu od strony kulis, to pomysł dający niesłychane efekty komiczne. Wadą obrazu jest mało zwarta budowa całości.

Nadprogram dodatki trochę już podstarzałe.

W. P.

P. S. kiedy będziemy mieć tytuły obrazów z sensem i bez posmaku pornografji?

ZE SPORTU

Wielkie Międzynarodowe Zawody Kolarskie.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów szykuje zwolennikom sportu kolarskiego prawdziwą ucztę sportową w nadchodzącą niedzielę dnia 6 lipca r. b. o godz. 4-ej pp.

W dniu tym na torze Dynasowskim staną niewidziani dotychczas w Warszawie sprinterzy reprezentujący 4 narodowości, a mianowicie: Dinkelkamp Józef (Mistrz Szwajcarji w latach 1929 i 1930), Christensen Lauge (Danja - Finalista wielkiej nagrody Kopenhagi), Schnitzler Jean (Niemcy - Drugi sprinter niemiecki), Mortensen Arnfinn (Norwegja - Doskonały Handicapista).

Barwy polskie reprezentować będzie śmietanka naszych torowców, na czele z dwukrotnem Mistrzem Polski Henrykiem Szamotą, St. Podgórskim, Puszem, Szymczykiem, J. Nicińskim i ze znajdującym się w doskonałej formie Arturem Szmidtem z Łódzkiego „Unicum".

Pierwszy Warszawski Międzynarodowy Wyścig szosowy na przestrzeni 200 klm., którego finisz spodziewany jest na Dynasach między godz. 4—5 pp. podczas rozgrywek torowych, zgromadzi obok naszych najlepszych asów szosowych, trójkę najlepszych w obecnej chwili szosowców - amatorów niemieckich, jak Risch, Stache i Michael, którzy zastosują w tym wyścigu nieznane dotychczas ogumienie balonowe i wolną piastę „Torpedo" stosowane ogólnie zagranicą przez wszystkie znakomitości szosowe.

Firma „Torpedo" przeznaczyła dla pierwszego polskiego zawodnika przybyłego do mety na piaście „Torpedo", piękny zegarek marki „Longines".

Nasze krajowe firmy zgłaszają również cały szereg pięknych nagród.

Wiadomości kościelne

W piątek odprawione będą wotywy: w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, o godz. 8 zrana, w kaplicy Pana Jezusa.

W kościele św. Marcina (po-augustjańskim), o godz. 9-ej zrana solenna wotywa z wystawieniem relikwji drzewa Krzyża Św. w kaplicy Męki Pańskiej.

W kościele Najświętszej Marji Panny Łaskawej (oo. Jezuitów), wotywa o godz. 10-ej zrana przed ołtarzem Pana Jezusa.

W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) ku czci Serca Pana Jezusa, w kaplicy Matki Boskiej, odprawiona będzie wotywa o godz. 9-ej zrana.

W kościele św. Franciszka Serafickiego (oo. Franciszkanów), odprawiona będzie wotywa o godz. 10-ej zrana.

W każdy piątek w bazylice Serca Jezusowego na Michałowie (dawniej Szmulowiźnie), w myśl zarządzenia Stolicy Apostolskiej, odbywa się nabożeństwo z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, od godz. 6-ej zrana do 6.30 wieczorem.

W kościele św. Antoniego (po-reformackim), odprawiona będzie wotywa o godz. 8 zrana, w kaplicy Serca Pana Jezusa.

W kościele św. Trójcy (po-trynitarskim), odprawiona będzie wotywa o godz. 9-ej zrana przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego, ku uczczeniu Męki Pana Jezusa, poczem podawany będzie do ucałowania relikwiarz Drzewa Krzyża Św.

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 5-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10* Muzyka gramof. *13.10—13.25.* Muzyka gramof. *16.15.* Wiad. Tow. Kooperatystów. *16.20.* Kącik artyst. *16.35—17.10.* Muzyka gramof. *17.05.* Odczyt p. t. „Walka z handlem kobietami". *17.30.* Transmisja z Wilna. *18.00.* Naboż. z Wilna. *19.00.* Rozmaitości. *19.20—19.30* Płyty gramof. *19.30.* „Dyrektorzy teatrów o swoich planach". *20.15* Koncert popul. *22.00.* Felieton p. t. „Wielkie magazyny paryskie". *23.00.—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.10—13.00.* Koncert gramof. *16.35* Koncert gramof. *17.30.* Transm. z Wilna. *18.00.* Transm. naboż. z Wilna. *19.20.* „Przegląd polityki zagr." *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00.* Felieton i kom. z Warsz. *23.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.00.* Koncert gramof. *17.30.* Transm. z Warsz. *18.00.* Naboż. z Wilna. *19.00.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.30.* „O tak zwanej muzyce elektrycznej". *20.00—20.15.* Intermezzo muz. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00—22.15.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

WILNO: *12.10—12.40.* Muzyka gramof. *17.30—18.00.* Aud. dla dzieci. *18.00—19.00.* Naboż. z kaplicy w Ostrej Bramie. *19.00—19.25.* „Co nas boli?" *19.15.* Muzyka gramof. *20.15—22.15.* Koncert. *23.00—24.00.* Muzyka gramof.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.30* Transm. z Wilna. *18.00.* Naboż. z Wilna. *19.20.* Transm. z Krakowa. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00.* Felieton i kom. z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

ŁÓDŹ: *11.58—24.00.* Transmisja z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *19.00. Hamburg.* „Menschen im Moor" — sztuka pióra A. Wasmusa. *20.05. Wiedeń.* „Kres wędrówki" — dramat R. C. Sheriffa. *20.45. Londyn* Regional. Koncert symfoniczny.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.